Nr. 152. We Lwowie, Środa dnia 5. Czerwca 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziełki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji i Anglii . . 23 franków
„ Włoch . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppolik, Wollzeile. 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Prenumerata

na **Gazetę Narodową** wynosi na prowincji z **Tygodnikiem Niedzielnym**

od 1. czerwca do ostatniego sierpnia - - 5 złr. — ct.
od 1. do ostatniego czerwca 1 „ 70 „

W miejscu bez **Tygodnika Niedzielnego**

od 1. czerwca do końca sierpnia - - 3 złr. 75 ct.
od 1. do ostatniego czerwca 1 „ 30 „

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń d. 3. czerwca. Dalszy ciąg posiedzenia Rady państwa. Przy obradach nad ustawą o wprowadzeniu nowej ustawy karnej, jednogłośnie przyjęto wniosek, aby nowa procedura karna obowiązującą była i dla Galicji, Bukowiny i Dalmacji. Wnioskodawca, Tomaszczuk, w imieniu wszystkich delegatów tych krajów oświadczył, iż są za tym wnioskiem, minister zaś sprawiedliwości zgodził się na ten wniosek.

Kraków d. 3 czerwca. Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odrzuciło wniosek uchwalenia datku na szkoły ludowe, wszystkiemi głosami przeciw pięciu. Fundusz rezerwowy Towarzystwa wynosi siedmkroć stotysięcy.

Lwów d. 5. czerwca.

(Zamach centralistów. — Nie ulękniemy się. — Do dziejów prusofilstwa w Przedlitawii.)

W podnoszonym już przez nas sobotnim artykule *Nowej Pressy*, zajmującem jest mianowicie zakończenie:

„... Chcieliśmy tylko z naszego stanowiska wykazać niedorzeczność ciągłych, niemal konwulsyjnych usiłowań ugodowych na rzecz narodowości, która te usiłowania odpycha. W takich wypadkach niepodobna ograniczyć się na samej negacji (t. j. na przejściu do porządku dziennego nad ugodą; p. r. *G. N.*) Z słusznego powodu nie brano dotychczas pierwszego punktu rezolucji galicyjskiej (sejm galic. sam stanowi o sposobie obsyłania Rady państwa przez Galicję) pod obrady. Skoro się niepodobnem okazało, utworzyć w Austrji triadę polityczną, a zatem kazać Austrji na trzech nogach maszerować, to trzeba się postarać o to, aby Austrja na dwóch nogach maszerowała, aby jej kijów pod nogi nie rzucano. Reforma wyborcza oczyści pole, ale niewolno tej reformy zastanowić u granic Galicji. Przy dzisiejszym ustroju naszym prawnopolitycznym, większość sejmu każdego jest oraz władczynią kraju i wyklucza mniejszość od wykonywania najwyższych praw współudzielności, t. j. od udziału w prawodawstwie państwowem. Tak robią w Tyrolu ultramontanie, w Dalmacji obecnie autonomiści słowiańscy, tak robiła czasami w Czechach i na Morawie większość feudalno-narodowa, tak mniej więcej w każdym dzieje się kraju koronnym. Jeżeli się usunie tę tyranię prowincjonalną i każdemu stronnictwu krajowemu poda sposobność być w miarę swoich sił przez bezpośrednio wybranych posłów w Radzie państwa reprezentowanem, to całkiem naturalna rzecz, iż ta tyrania właśnie w Galicji — gdzie owszem jest najniebezpieczniejszą — zatrzymaną być nie powinna. Gdyby wydanie Galicji na pastwę panowania polskiego już było Paktem dwustronnym przypieczętowane, gdyby dla podsuwanych właściwości krajowych było już osobne prawo wynalezione (*erfunden*, skomponowane), to juścić byłoby niepodobna uchylić się od stwierdzenia tego faktu przez zatwierdzenie prawa sejmu co do obsyłania Rady państwa. Skoro niema tej premisy, to loika polityczna nakazuje, także w Galicji zwalić kamień ciążący na mniejszościach, i podać im sposobność do udziału w reprezentacji państwowej. A więc reforma wyborcza jak nad Innem, tak i nad Wisłą!“

Pomijamy fałsze haniebne, któremi ten ustęp przepełniony, jak np., że centraliści aż kurczowo usiłowali dojść do ugody na rzecz, t. j. z korzyścią dla narodowości polskiej; że skutkiem wyborów bezpośrednich byłyby mniejszości krajowe w Radzie państwa reprezentowane (gdyż dzisiaj nawet większości nie są stosunkowo w Izbie panów, równorzędnej z Izbą posłów, reprezentowane); że w Galicji są mniejszości w liczbie mnogiej; że Galicja lub Polacy odpychają ugodę itd. Ale jaki to cel ostateczny ma *Nowa Presse* na oku! Kto choć trochę uważnie ten ustęp przeczyta, sam go łatwo zrozumie i dokładnie sobie jego następstwa przedstawi.

Jawnie chcą centraliści rozszarpać państwo, jego kraje i ludy na sztuczki i strzępy, i wrzucić do kotła, do któregoby jednak sami nie skoczyli, ale ogień podkładali, ażby się wszystko spaliło na węgiel, którymby swój samowar pan Bismark zagrzał.

Tę konkluzję swoją wyprzedza *Nowa Presse* wywodami niemniej fałszywemi i ohydnemi. Przed kilku dniami wykazała, że elaborat jest widmem, maszkarą, niedorzecznością, w której skóra nie warta wyprawy, a wyprawa skóry — elaborat, dzieło rodzone centralistów. W sobotę zaś pisze, że ugoda sama przez się jest niepodobieństwem, bo członkowie naszej delegacji w komisji konstytucyjnej wyminęli zapytanie, czy się elaboratem zadowalają. Albo jedno albo drugie jest skłamane.

„A ugoda bez przyzwolenia układających się o nią jest niepodobieństwem, bo przy wyroku nad wolą stron stoi wola wyższa, ale inaczej jest przy ugodzie“ — dodaje *Nowa Presse*. Prawda — ale elaborat jest właśnie wyrokiem, i to przez centralistyczną, t. j. przez jedną część jednej strony dyktowanym nawet wbrew woli wyższej, t. j. korony, przez usta ministerjum np. pod względem finansowym objawionej.

Pisze dalej *Nowa Press*. „Wcale już niepodobna wyszukać linii, na którejby się polska partja narodowa z wiernokonstytucyjną partją państwową zeszła. Polacy chcą Galicję użyć za podstawę do odbudowania całej Polski, a do tego nieodzownie im jest potrzebną zupełna samoistność kraju. Gdybyśmy na to przystali, to możeby powiedzieli, że są zadowoleni, przynajmniej do czasu.“ — Otóż taksamo sejm nasz i nasza rezolucja stoją na gruncie wiernokonstytucyjnym — choć nie centralistycznym — jak centraliści, i owszem centraliści gwałcą konstytucję. Nim zaś będą mogli centraliści nam robić wyrzut z naszego dążenia do odbudowania Polski, niechaj raczą powiedzieć, że oni znowu nie dążą do odbudowania całych Niemiec w jedno ciało, nawet wraz z Czechami, Morawą, Szląskiem, Zatorem i Oświęcimem, południową Styrją, Karyntją, Krainą, południowym Tyrolem, ba, z Gorycją i Tryestem! Niechaj raczą powiedzieć, gdzie i kiedy żądaliśmy od Austrji osobnej, pod naszą komendą armii polskiej w Galicji; gdzie to i kiedy strategicy polscy, wcale niepośledni, wykazywali, że bez odtylcówek i dział gwintowanych dzisiaj podobna zachować, a cóż dopiero wywalczyć niezależność!

A co główna, niechaj nam *Nowa Presse* i cały świat wykaże, gdzie to i kiedy wyrzekaliśmy się naszych praw jako narodu, wszelkie cechy istotnego politycznego narodu posiadającego. Wszak w obu adresach, do rezolucji naszej dołączonych, obstajemy otwarcie przy naszej „indywidualności historycznej“, wskazujemy na polegające na jej uznaniu pojednanie, na uznanie przez cesarza tych indywidualności; narzekaliśmy na to, że „nieustanne a systematyczne dążenia centralistyczne tamują statecznie wzrost sił naszych narodowych.“ Przed i po zniesieniu rezolucji do Rady państwa, przed i po wytoczonych nad nią rokowaniach i obradach, otwarcie oświadczaliśmy że nigdy naszych tradycyj, naszej od Opatrzności nam poruczonej misji nie wyprzemy się; że właśnie biada wtedy wrogom naszych, gdybyśmy z Polaków zamienili się w kosmopolitów — bo juścić ani w Niemców ani w Moskali się nie przerzucimy; że właśnie dlatego możemy być cichymi członkami Austrji, że Austrja to ani Moskwa ani Niemcy, że nie jest państwem jednoplemiennem, że to nas nie zmusza zapierać się naszych tradycyj i naszej misji, że nigdy potrzebą nie było, a dzisiaj i celem nie jest dynastji austrjackiej, tłumić nasze uczucia i dążenia narodowe, i owszem dynastja, jak sami centraliści przyznają, nalega na ugodę z nami, zasłania nas od zamachów centralizmu, o ile w państwie konstytucyjnem może; i ona dała nam akademię nauk i umiejętności polską, a zatem dla całej Polski. Stanęlibyśmy wrogo przeciw Austrji wtedy, gdyby się w Niemcy zamieniła.

I otóż o co chodzi *Nowej Pressie*. Ona dąży do zamienienia Austrji w Niemcy — a zatem nawet elaboratu nam pozwolić nie może, wścieka się nawet na wyrugowanie niemczyzny ze szkół i urzędów, płacze, że Austrja zaniedbała Galicję zniemczyć, rzuca się na każde dla nas ustępstwo — bo to wszystko szkodzi jej planowi. Ależ o naszych uczuciach i dążeniach, o wszystkich przytoczonych powyżej faktach wiedziała *Nowa Presse* od dawna, nietylko od ostatniego posiedzenia komisji konstytucyjnej z d. 27. z. m., gdzie p. Zyblikiewicz dał ową p. Kuhowi odpowiedź, na którą bije *Nowa Presse*; sama nawet aż nazbyt często ćwikała nam w oczy tem, z czegośmy dumni, czem żyjemy. Powinna jej była zatem „łoika - polityczna“ już przed r. 1868, przed pierwszem uchwaleniem rezolucji naszej itd., przed ogłoszeniem pierwszem elaboratu nakazać przejście do porządku dziennego nad naszemi żądaniami i wreszcie nad podyktowanym przez jej własne stronnictwo elaboratem.

Ale któżby żądał konsekwencji od tej drobnej w istocie frakcji jednego odłamu jednego narodu, semityzmem i krzyżactwem zakażonej, co żyjąc już obcym potem, chce jeszcze zamordować ofiarę wyzyskiwaną. Tak jest: zamordować, bo germanizować, a przynajmniej naszą duszę narodową z piersi nam wydrzeć, czem się i gabinet Auersperga przeraża.

Jeszcze jedna uwaga z powodu artykułu sobotniego *Nowej Pressy*. Jest on rozmyślnie napisany na dwa dni przed naznaczonem na 3. bm. posiedzeniem komisji konstytucyjnej, na którem mieli pp. Fux i Tinti, najzaciętsi wrogowie nasi, zdać sprawę z mokalofilskich petycyj przeciw naszej rezolucji a za wyborami bezpośredniemi; napisany dla wywarcia presji na tych członków centralistycznych komisji, którzy jeszcze presji potrzebują, a zachęcenia tych, co presji nie potrzebują, bo sami radzi ją wywrzeć. Półurzędowe Bióro koresp. nie raczyło nam nic donieść z tego posiedzenia, — nie wiemy, czy się odbyło, i co tam postanowiono. Ale to pewne, że hr. Andrassy, którego już przerażają słabe postępy moskalofilstwa między Rusinami węgierskimi, nie dopuści aby potęgowano moskalofilstwo w Galicji, to źródło i punkt oparcia, pomost z Moskwy, moskalofilizmu węgierskiego. Na tym sęku mogą sobie zęby połamać centraliści.

Mniejsza zresztą o to, czy ten artykuł *Nowej Pressy* jest odsłonięciem planu ułożonego, czy tylko groźbą. Od naszych przekonań nie odwiódł nas Murawiew, nie odwiedzie mizerny p. Giskra itp.

W *Wandererze* czytamy następujące nadesłane:

„Sz. Panie redaktorze! W skutek nietaktownego artykułu, pod napisem „Biała d. 27. maja br.“ w nr. 2788 *Nowej Pressy* umieszczonego, widzę się spowodowanym do następującego oświadczenia, o którego umieszczenie upraszam: Ponieważ nie mogę nadal pochwalać postępowania pana prezesa, Seeligera, zresztą szanownego, i jego przyjaciół w reprezentacji powiatowej, które jest jednostronnem i narodowości powiatu jedną przeciw drugiej podszczuwa, a zarazem widzę, że przy obecnym składzie reprezentacji powiatowej w żaden sposób niepodobna mi w duchu nienamiętnym moich szan. wyborców i Wys. c. k. rządu krajowego działać dla dobra powiatu — składam mój mandat jako członek bialskiej reprezentacji powiatowej. Z uszanowaniem i t. d. Wiedeń d. 31. maja 1872. *Karol hr. Bobrowski*, c. k. major w odstawce.“

Nieoceniona, kochana reprezentantka naszych braci na Szlązku austrjackim, *Gwiazdka Cieszyńska* pisze:

„Niemiecki verein w Cieszynie, jak pisze *Silesia*, na posiedzeniu 11. maja przyjął rezolucję, w której wyraża gminie cieszyńskiej uznanie i podziękowanie za to, iż niemiecki język zrobiła wykładowym w szkołach cieszyńskich, i odparła polonizacyjne zamysły; oraz dołącza życzenie, aby pozostałe jeszcze, niemieckiej kulturze nieprzychylne żywioły czem prędzej oddalono. Czyż to nie całkiem po bismarkowsku? Napływowcy ośmieleni powodzeniem, żądają nawet oddalenia pozostałych dotąd nauczycieli polskiego pochodzenia. To już sroga nieludzkość. I jakże z polskiemi dziećmi? A Hans Kudlich plótł w Opawie, że dajczferajny walczą za równouprawnienie!“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 3. czerwca.

(*N.*) Fakt, który dzisiaj zapisać mi przychodzi, będzie jaskrawą ilustracją do dziejów tegorocznych składek na oświatę w Galicji.

W dniu dzisiejszym, pod przewodnictwem p. Piotra Grossa, odbyło się walne zgromadzenie tutejszego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia. Zebrało się przeszło 40 akcjonarjuszów, należących do najzamożniejszego obywatelstwa i inteligencji krajowej. Hr. Henryk Wodzicki odczytał sprawozdanie, z którego okazało się, że stan interesów Towarzystwa jest pod każdym względem pomyślny, że kapitał rezerwowy, stanowiący majątek Towarzystwa, wynosi około 700.000 złr., słowem, że instytucja ta zajmuje prawdziwie świetne stanowisko finansowe. Cyfr sprawozdania nie pamiętam, znaj-

Wychowanie i oświata

Odczyt miany na rzecz funduszu szkół ludowych

we Lwowie w dniu 12. maja 1872,

przez

dr. Tadeusza Żulińskiego.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 146. 148. i 151.)

Kierunek racjonalny jak wszędzie tak i w sprawach wychowania i oświaty, pomimo całego ułudnego blasku postępowości, jakim się ciągle otaczał i otacza, nie zdołał przecie nigdy ogarnąć całych społeczeństw, bo w masach czujących narodu napotykał zawsze na silny i nieprzezwyciężony opór, poczucie bowiem prawd, wyniesionych z domów i przechowywanych w jego tradycjach, silniejszem było u nich zawsze, jak prąd modnego racjonalizmu. Uledz więc musiał w walce koniecznie, i uległ.

Walki takie przecie nie kończą się od razu, i ta się też nie skończyła i ciągnie dalej. Po której zaś tu stronie prawda i sprawiedliwość—w sprawie wychowania i oświaty, odgadnąć nie trudno, wiedząc z dziejów walk podobnych, że w krańcowościach i jednostronności nie przebywa ona nigdy.

Dzisiejszy racjonalny kierunek wychowania jest fałszywy i szkodliwy bardzo. Rozwijanie bowiem w człowieku wyłącznie tylko strony rozumowej, wzbogacanie tylko umysłu jego w wiadomości rozumowe, a umyślne lekceważenie i zaniedbywanie zupełne strony uczuciowej i moralnej, t. j. nietroszczenie się o rozbudzenie uczuć religijnych, patrjotycznych, i o wyrabianie się charakterów—rodzi zawsze tylko karłów i moralne kaleki, silnych na umyśle, ale ślepych i słabych na duchu.

Jednostronny kierunek ten, nie wiedzie nigdy na drogę ku doskonałości, i nie wystarcza do możności doskonalenia samego siebie. Sama nauka bowiem, uczoność, i erudycja rozumowa, zimna, oderwana, szukająca celu, sama w sobie to jeszcze—nie mądrość. Mądry nie potrzebuje być koniecznie człowiekiem rozległej nauki. Nauka bowiem o tyle tylko ma znaczenie i wartość, o ile się do uszlachetnienia serca przyczynia, jest więc tylko środkiem do doskonalenia się, a nie celem i mądrością.

Słusznie też pisze angielski filozof, że „mądrym czyli prawdziwie wykształconym człowiekiem jest ten, czyja dusza w całości wykształciła się według najwyższych wzorów, i czyj duch i umysł w najpiękniejszej symetrji doszedł do szlachetnego wykształcenia, kto dobro, prawdę i piękno gorąco poczuwa i wykonywa, kto niesłuszność również gorąco ma w ohydzie i zwalcza, kto z płaczącym płacze, a z szczęśliwym się cieszy, kto pogardza podstępami, wybiegami, udaniem, i jest wszędzie poczciwym, zacnym i prostomyślnym. Prawem jego jest szczerość.“ *)

To, co się dzisiaj jednak dzieje w domu, w szkole, w państwie i społeczeństwie, pokazuje najlepiej, jak daleko zboczyliśmy z drogi doskonalenia się, wiodącej ku mądrości.

Zamęt i chaos obecny w świecie pojęć, powszechny upadek wiary i moralności w narodach, zwątpienie i obojętność ogarniająca jednych, rozpacz pochłaniająca drugich, trwoga przejmująca wszystkich, są niechybnemi znamionami strasznego przełomu, jaki przechodzimy, są jakoby bolami zwiastującemi poród nowej doby.

Wszyscy przeczuwamy burzę, która straszne przyniesie spustoszenie, i jedni z nas z egoizmu, drudzy z miłości, trzeci z trwogi spieszą z radą na ratunek. I rady te różne są, wedle ducha radzących. Obejrzyjmy się tylko po Europie i patrzmy, jakich dziś środków ratunku chwytają się różne jej państwa i narody. Słuchajmy, co mówią ich przedstawiciele na sejmach i w parlamentach, czewiele na sejmach i w parlamentach, czego domagają się ich uczeni, o co wołają dziennikarze i co robią ich mężowie stanu? Jedni wołają nieszczerze o oświatę, bo chcą ją mieć bez wiary, ci w zmianie praw obowiązujących jedyny widzą wszystkiego ratunek, innym dodatek kilku paragrafów do konstytucji wystarcza do podźwignięcia z upadku kraju.

*) Samuel Smiles. Prawda a praca. I czyż można dobitniej określić mądrego człowieka.

Tutaj religję ze szkół wypędzają, tam rwią węzły kościoła z narodem, polityki z religją, społeczeństwa z moralnością, ówdzie małżeństwa zamieniają w kontrakta, tam znów kobietom w społeczeństwie inne naznaczają stanowisko, a indziej—tylko w uregulowaniu pracy i kapitału, widzą najpewniejszy środek usunięcia zła powszechnego.

I to jest treściwy obraz usiłowań i wniosków zalecanych dziś najczęściej na obecny rozstrój i upadek społeczeństwa. Nie trzeba jednak zbyt głęboko nawet zapuszczać się w sprawę, by poznać całą ich bezsilność i płytkość reformatorską. Sztywne i zimne, jak ich twórca, o ciało społeczeństw raczej się troszczą a nie o chore ich dusze. Złe i fałszywe rozpoznanie choroby, złe też i wręcz przeciwne dyktuje im środki leczenia i ratunku. I tak na upadek moralności, zalecają rozbrat z religją, rozstrój społeczny leczą rozwiązywaniem rodzin i małżeństw, na wolność przepisują swawole, społeczną równość zdobywać każą nienawiścią, i tym podobne zalecają środki.

Tylko prawdziwie wyżsi, mądrzy i głębiej w sprawę wnikający ludzie, widzą, że jak złe na wskróś przejęło cały ustrój społeczeństw i przeszło aż do krwi go odżywiającej, tak i leczenie tutaj musi być doszczętne i dążyć koniecznie do zmiany krwi zakażonej. Bo dotąd zdrowie nie powróci, dopóki złe, w zdrową krew się nie zmieni. Nic tu niepomogą żadne jej upusty i żadne uspokajające zewnętrzne i wewnętrzne środki.

Uderzyć trzeba koniecznie w samo siedlisko złego. I albo je zupełnie usunąć z chorego ustroju, albo jad w nim wygubić do szczętu.

Złe społeczeństw dzisiejszych nie w umyśle, rozumie i w szkole ma swe główne siedlisko, ale w duszy, obyczajach i domu; nie w nauce wyłącznie nasz główny ratunek, ale obok niej w moralności i w wychowaniu.

Słusznie też Józef de Maistre wyrzekł na początku wieku tego: „że nie umysł w nas słaby, ale wola słaba.“ Sprawiedliwie woła również dziejami dziewicy Orleańskiej zachwycony Michelet — „że umysł nasz silny — ale dusza słaba.“ *)

*) Hist. Francji. T. X.

Głębokie głosy te jednak giną nie postrzeżenie. Reformatorowie dzisiejsi bowiem wolą błądzić i chodzić w ciemnościach, jak iść za ich przewodem.

Zobaczmy teraz, jakież jest wobec sprawy tej poprawy społeczeństw i dźwigania narodu, stanowisko nasze, jakie nasze w tem pojęcia, usiłowania, wnioski i usposobienia? Jakiego jednem słowem, jesteśmy w tej sprawie ducha i jakich tradycj?

Jako kość z kości, krew z krwi, cząstka europejskiej społeczności, pomimo całej siły narodowego indywidualizmu, mamy przecież przedstawione u siebie wszystkie jej złe i dobre, fizyczne, zmysłowe i moralne strony. Jakkolwiek ogień stuletniej niewoli i ucisku wiele już rdzy z dusz naszych wypalił! wiele złego pochłonął płomieniami swemi, została w nas przecie jeszcze niemoc po ciężkich pętach i osłabienie. W zewnętrznych częściach szczególnie, gdzie zwykle kajdany wygniatają rany, straciliśmy ruch i czucie.

Ludzie słabej duszy ugiąć się dali. Nieustający ucisk nasz i niewolę przeciwstawiając materjalnej Zachodu oświacie, stracili oni wiarę w geniusz i siły własne, poczęli naśladować i wszystko sprowadzać z Zachodu, począwszy od mód i ubrania, a skończywszy na obyczajach i opinii. Brzydło nam wszystko co polskie, nawet ojczystej mowy wypierać się poczęliśmy i odmawialiśmy jej zdolności oddawanie naukowych i estetycznych pojęć. Ślepo i bez żadnego zastanowienia się, szczepiliśmy u siebie wszystko, co było modne i głośne na Zachodzie. Waśnie, walki, stronnictwa i hasła obce sadziliśmy na polskim gruncie, tworząc dla nich grunt sztuczny. Lekarstwa nawet tamtejsze sprowadzaliśmy i sprowadzamy dotąd, a widząc jak tam chorych niemi leczą, a nie mając u siebie odpowiednio słabych, zdrowych niemi karmiemy.

Rozmyślne naśladownictwo to posunęliśmy tak daleko, że widząc, jak na Zachodzie na starych i dziurawych sukniach łaty przyszywają, my suknie swe nowe i całe łatami obszywamy także. Czyste walamy, całe dziurawimy, oddajemy złoto i djamenty, spowite w koszulkach, jak dzicy za błyszczące świecidełka. Czemże bowiem np. jest polska wolność nasza—wobec zachodniego liberalizmu na który ją wymieniamy? Czem stare prawa nasze wobec dzisiejszych praw konstytucyjnych? Czem szczera i serdeczna religijność nasza wobec sztywnej i zimnej nabożności zachodniej? Czem syntetyczna i głęboka rodzima mądrość nasza—wobec modnej dziś materjalnej i pozytywnej filozofii Zachodu?

Czemuż znów, jeśli nie naśladownictwu naszemu przypisać należy, to przenoszenie ciągłe społecznych walk i teoryj obcych, na ziemię naszą, i to sztuczne szczepienie i pielęgnowanie wad i ułomności zachodnich na zdrowem ciele Polski, dlatego, że są one z zagranicy rodem, i tam wszystkie pochłaniają umysły. Tą drogą przyszedł do nas socjalizm francuski. Tędy przecisnęła się zimna, oderwana i bezduszna uczoność niemiecka; temi wrotami weszła do nas obłudna i podstępna dyplomacja, i do szpiku kości zgryzający istność naszą, i trujący ducha naszego tegoczesny faryzeizm *).

Tą a nie inną drogą dostały się nakoniec i obce te fałszywe teorje w sprawach oświaty i wychowania, z któremi tak często przychodzi się nam spotykać i walczyć.

Nie zapominajmyż więc z kim to jest walka, pamiętajmy, że przystępując do poprawy złego w społeczeństwie, powinniśmy dobrze wprzód poznać, jego ustroj i udolę, jego ducha i przeszłość, i do tego dopiero zastosowywać swe rady. Jeżeli bowiem każda choroba pojedynczego człowieka wymaga tych przygotowań, o ile więcej społeczeństwo nasze, ta zbiorowa jednostka potrzebować ich musi? Życie człowieka czy narodu—to pielgrzymka doskonałości; posłannictwo, to prace na tej drodze, których dokonać musiemy, „bo czy chcemy, czy nie chcemy, czem kazał Bóg, będziemy.“

Ta więc droga lepsza, to życie doskonalsze, które prędzej i łatwiej dokonywa tego rozkazania pańskiego. Na tej drodze tylko, narody są wyleczalne, jak powiada apo-

*) Przeszlibyśmy granice założenia niniejszego odczytu, gdybyśmy nad każdem złem tem z obczyzny rodem chcieli się tu równie obszernie zastanawiać, jak to z powodu założenia, zniewoleni byliśmy mówić o racjonalizmie. Jak bowiem uczucie, wiara i moralność są podstawą wychowania, tak rozum znów odpowiada oświacie t. j. nauce, gdy racjonalizm jest nadużyciem rozumu.

dziecie je za parę dni w dziennikach; nie o nie zresztą chodzi mi w tym liście.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad rozmaitemi wnioskami, uchwalono ofiarę w kwocie 100 złr. na restaurację organów w kościele św. Florjana na Kleparzu, subwencję na cele wystawy powszechnej w roku przyszłym we Wiedniu odbyć się mającej, wreszcie jeden z obecnych postawił wniosek, iżby Towarzystwo przyczyniło się jakimś datkiem do składek na szkoły ludowe, zbieranych na pamiątkę stuletniej rocznicy pierwszego podziału Polski.

Na to zabrał głos hr. Męciński, wyrażając obawę, czy Towarzystwo, któremu statuta zabraniają wszelkich ofiar na cele polityczne, może uchwalać podobną ofiarę.

Wątpliwość tę skrupulatnego hrabi usunął przewodniczący, powołując się na statuta, a gdy nikt więcej głosu nie zabierał, poddał wniosek pod głosowanie.

I cóż powiecie? Zgromadzenie większością wszystkich głosów przeciwko pięciu oświadczyło, że nie da ani centa na szkoły.

Darujcie, ale to już, mówiąc z galicyjska, nie idzie dalej.

Pióro wypada z ręki, głos słabnie z oburzenia, słowa zgrozy zamierają na ustach, rumieniec wstydu tylko występuje na twarz.

W dziewiętnastym wieku, w mieście, w którem właśnie ufundowano główne ognisko umiejętności polskiej, w mieście, posiadającem uniwersytet, liczący pięć stuleci istnienia, i kilka tuzinów ludzi, mających pretensję do tytułu znakomitości naukowych, zgromadzenie obywateli bogatych lub zamożnych, a jedeu w drugiego nibyto światłych, przemawiające i uchwalające imieniem instytucji, będącej wyrazem i owocem cywilizacji i postępu, imieniem instytucji, mającej krocie tysięcy guldenów do rozporządzenia, w stuletnią rocznicę największej klęski narodowej, zgromadzenie takie jednomyślnie prawie daje wotum nieufności oświacie i szkole, oświadcza się za ciemnotą i zbydlęceniem mas, protestuje przeciwko wszystkiemu, co dla rozprószenia tej ciemnoty zdziałano i przedsięwzięto! I tylko pięciu znajduje się w niem sprawiedliwych, co nie biorą udziału w tej o pomstę do nieba wołającej uchwale!

Ale zato w przeddzień dnia tego, wczoraj ci sami bogaci lub zamożni panowie poświęcali się dla ogólnego dobra, myśleli o kraju, pracowali dla niego: — wczoraj ani jednego z nich nie brakło na wyścigach konnych, bo w nich a nie w oświacie leży zbawienie, leży odrodzenie nasze! Patrzyli, jak się ścigał koń hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, z koniem hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa, patrzyli, jak inne konie, także hrabiowskie, pojedyńczo obiegały metę, bo współzawodników nie było, i interesowali się wielce gonitwą z przeszkodami, w której koń hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa stanął do walki z innym koniem tegoż hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa. Zakładali się może, który z nich dwóch zwycięży, i poprzegrywali zakłady, — a straciwszy tyle dla kraju, mają przecież dziś prawo zaoszczędzić kilka setek guldenów, których od nich żądano na jakieś tam szkoły dla ludu!

Oświata ludu a instytucje narodowe i zakłady finansowe.

Wczoraj narzekaliśmy na brak ofiarności w narodzie, dziś znów zabrać głos w tej kwestji jesteśmy zmuszeni. Niecierpliwimy może zanadto już czytelnika ciągłem przypominaniem mu obowiązków względem ludu, i sami jesteśmy znużeni, że wszelkie nawoływania nasze przemijają bezowocnie, jednakże jako dziennikarze mamy obowiązek wytrwać do końca przy sprawie, która ma na celu dobro kraju, i dlatego pomijając wszelkie przeszkody, i nadal bezustannie sprawą składek na oświatę zajmować się nie przestaniemy.

Dotąd narzekaliśmy na brak ofiarności u pojedyńczych obywateli kraju, dziś zmuszeni jesteśmy wyrazić nasze oburzenie z powodu, że mniej jeszcze ofiarności dopatrzyć się można u osób moralnych, w zbiorowych instytucjach, instytucjach narodowych, a to nas więcej jeszcze musi smucić, bo jeżeli sknerstwo pojedyńczych osób płynie z zarazy, jaką szczepi u nas Zachód, to sknerstwo w instytucjach narodowych jest dowodem niedbałości o pomyślność i dobro kraju.

Dotąd zaledwie kilkanaście Rad powiatowych, a kilka miejskich, oceniając doniosłość oświaty elementarnej w narodzie, przyjęło udział w składce na rzecz szkół ludowych — dlaczego inne ociągają się z dopełnieniem tej powinności? Z instytucyj finansowych dotąd dopiero lwowska kasa oszczędności, zawsze pierwsza w popieraniu każdej poczciwej pracy, i bank włościański, oskarżany o zbytnie wyzyskiwanie ludu, datkami swemi pospieszyły wesprzeć zabiegi około podniesienia oświaty ludowej, inne zaś zakłady finansowe, mające na celu przedewszystkiem dobro akcjonarjuszów, nie kwapią się ze swemi ofiarami, a może i cieszą się, że wybrani poborcy nie zgłaszają się do nich z przypomnieniem obowiązków.

Co jednak największe musi i powinno wywołać w kraju zgorszenie, to uchwała krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, z której zdaje sprawę nasza powyżej umieszczona korespondencja z Krakowa. Towarzystwo to znajdowało dotąd silne w kraju poparcie, i słusznie, bo było instytucją mającą istotnie dobro ogólne na względzie; uchwała zaś obecna walnego zebrania akcjonarjuszów odrzucająca wniosek o wyznaczenie pewnej sumy na szkoły ludowe, kłam temu zadaje. Fakt ten rozdziera serce patrjoty każdego, jest objawem, iż przesądy kastowe przeważają u nas nad dobrem kraju. Wreszcie zwraca uwagę ta okoliczność, że nikt nie znalazł się, któryby miał odwagę umotywować odrzucenie postawionego wniosku, a obradujący delegaci, reprezentanci szlachty krakowskiej, i bez tego jakby pozostając w jakiejś zmowie przeciwko oświacie, na głos popierający ją, odpowiedzieli odmownie. Odmowę podobną uważali widocznie jako rzecz honoru, czy też dobra, słowem, jako kwestję narodową, jeżeli wbrew zwyczajom naszej szlachty odrzucili wniosek, chociaż to było po części obrazą dla przewodniczącego, który jest jednocześnie członkiem lwowskiego komitetu składek.

Mówimy, że nikt nie śmiał wystąpić w obronie tych co głosowali przeciwko podniesieniu oświaty ludu — bo wątpliwość, jaką podniósł jeden z obecnych delegatów, czy Towarzystwo ma prawo przyjmować udział w składce pozwolonej przez rząd, a osobiście wspieranej przez hr. namiestnika, była hasłem tylko do odrzucenia wniosku ale w niczem nie usprawiedliwia powziętej uchwały, zwłaszcza, że przewodniczący opierając się na statutach dowiódł prawomocności wniosku. Krakowskie Towarzystwo nie krępowało się statutami i znaczny niegdyś dar wyznaczyło na „krakusów“ p. Starzeńskiego; zkądże więc dziś ta przesadna troskliwość o nienaruszenie ustawy? Dziwi nas również to, że ową skwapliwość w wyręczeniu komisarza rządowego okazał były wychowaniec uniwersytetu kijowskiego, instytucji nie mało w pracach narodowych zasłużonej, a dzielny żołnierz w ostatniem powstaniu — trudno było spodziewać z ust jego usłyszeć stawiane oświacie przeszkody.

Uchwała krakowskich panów przekonywa nas, że zabiegi reakcji i ultramontanów przeciwko oświacie są dość silne, że one w sejmie mogą nie mało zrobić złego, a więc jak najsilniej popieramy myśl *Kraju* podawania petycyj do sejmu o zajęcie się oświatą ludu; postarajmy się tylko aby petycje te jak najwięcej miały podpisów, a wówczas sejm będzie musiał szczerze zająć się wychowaniem dziatwy wiejskiej, bez wpływu zaś pozostaną wszelkie podszepty jezuickie. Nie wątpimy, że komitet zajmujący się sprawą szkół ludowych przyjmie inicjatywę w przyprowadzeniu do skutku petycyj do sejmu, my zaś z swej strony takowym usiłowaniom nie zaniedbamy dać jak najsilniejsze poparcie.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Różność opinji członków Rady państwa w przedmiocie określenia stosunku sądów gminnych do sądów pokoju przy zamierzonej reformie sądowej w Kongresówce (niektórzy, jakeśmy to już donosili, proponowali aby wyjęto wsie z pod działania mających się zaprowadzić sądów pokoju, przeznaczając one tylko dla miast wyłącznie; dla mieszkańców wsi sądy pokoju chciano zastąpić egzystującemi obecnie sądami gminnemi, gdzie jak wiadomo, zasiadają sami chłopi, dyrygowani przez naczelników powiatowych i naczelników policyjnej straży ziemskiej), została jak słychać rozstrzygniętą w osobnej komisji umyślnie ku temu wysadzonej. Sprawy wchodzące w zakres władzy sądów pokoju, według projektu tej komisji, rozpoznawane będą w sądach gminnych przez kolegium składające się z jednego sędziego pokoju przez rząd mianowanego i z dwóch asesorów, zatwierdzonych przez ministra sprawiedliwości z liczby kandydatów; a właściwe sądy pokoju (dla miast) składać się będą z samych sędziów pokoju, których kompetencji podlegać mają sprawy roztrząsane w sądach gminnych, w razie jeźli sędzia pokoju różni się w opinii z asesorami. Ciekawą jest rzeczą, kogo rząd mianować będzie na sędziego i asesorów gminnych do sądów pokoju? Tu już, zdaje się, że nie sposób, aby się mógł obejść bez miejscowego tj. polskiego elementu. Na Litwie i Rusi tak mało się okazało Moskwy zdolnej do sprawowania ważnych tych funkcji, że jak donoszą pisma petersburgskie, w paru guberniach, a mianowicie kijowskiej i podolskiej, musiano porobić komisarzy włościańskich i innych czynowników w czynnej służbie zostających, sędziami pokoju, tak że jeden i ten sam czynownik — czego nigdy nie bywało, spełnia teraz razem dwa obowiązki.

Oprócz nowoprojektowanych lub nowobudujących się kolei żelaznych w Kongresówce, o których pisaliśmy niedawno, tj. oprócz zatwierdzonej już drogi z Warszawy przez Modlin, Mławę do Gdańska, z Kutna do Słupcy dla bezpośredniej komunikacji z Poznaniem, z Łukowa przez Lublin i Tomaszów do Lwowa, komitet ministrów w Petersburgu zajął się rozpatrzeniem projektów dróg następujących: 1. z Łodzi do Kalisza; 2. ze stacji kolei warszawsko-wiedeńskiej Rokiciny na Końskie do Ostrowa i całego okręgu górniczego wschodniego z możnością przedłużenia linji za Wisłę w Lubelskie, i wreszcie 3. z Łaz lub Radomska (?), również stacji kolei warszawsko-wiedeńskiej, na Kielce i Radom do twierdzy Demblin a ztamtąd do Łukowa w Podlaskiem.

Do budowy drogi żelaznej od Wilna do Romien na Ukrainie, drogi przerzynającej Litwę i Ukrainę, przystąpiono już w przeszłym tygodniu.

Zaraza niemiecka wciska się nawet już do Warszawy. Oto jak się o tem wyraża korespondent warszawski do gazety wychodzącej w rodzinnem mieście Kopernika:

„Jeszcze za panowania Mikołaja I. zagnieździło się w Warszawie towarzystwo misjonarzy protestanckich, dzisiaj tem zgubniejsze, ile że jego członkowie przeważnie się z Niemców składają. Szerzy ono nietylko propagandę religijną, ale wraz z nią i narodowo-niemiecką, bo rekrutuje nowych apostołów głównie z klas żydowskich, do przyjęcia niemczyzny dosyć zawsze skłonnych. Co dziwniejsza, to, że główny agitator jest żydem urodzonym w Warszawie a zbogaconym jako bankier pieniądzmi polskiemi, i że ten niegodny nasz braciszek mojżeszowego wyznania jest najgorliwszym apostołem chrześciaństwa (!). Pod chrześciaństwem ukrywa się jednak propaganda niemiecka, bardzo niebezpieczna dla nas, ludów słowiańskich I aby nas nie posądzono o stronność lub przesadę, przytaczamy nazwisko sprawcy przestępstwa. Jego imię: Janasz. Ma posiadłość w Józefowie pod Pruszkowem (pierwsza to stacja na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej), a w tej posiadłości dom dla nawracających się. Przestępstwo zaś nie już przeciwko narodowi, ale kryminalne, jakiego się dopuścił pan Janasz, polega na schwytaniu 12letniego żydka w Warszawie i uprowadzeniu go do swego protestancko-germańskiego domu w Pruszkowie. Zrozpaczony ojciec udał się w pogoń za synem i w pierwszy dzień Zielonych Świątek spostrzegł go z uwodzicielem na stacji. Można sobie wyobrazić, że nie przemawiał łagodnie do nikczemnika, który go chciał syna pozbawić. Ale zuchwały bankier stawiał opór, żądając od żandarma aresztowania ojca jako napastnika; lecz obecna temu publiczność (z niższych warstw po większej części złożona) wzięła stronę ojca, którego uczucia zupełnie podzielała. Jest to nowy dowód, jak u nas zakorzenione poczucie tolerancji religijnej w ludzie. Motłoch ujął się za żydem! wiele to na czasy nawet dzisiejsze, w których różnica wyznań wzbudza często nienawiść. Po interwencji publiczności żandarm puścił ojca wraz z synem, a zacięty w żądzy nawracania na chrześciańskich germanów bankier powrócił po Pruszkowa bez zdobyczy z Warszawy. Zdaje się, że fakt sam mówi za siebie.“

Tydzień temu zawiązała się w Warszawie spółka pod tytułem: Spółka połączonej pracy kobiet, której celem jest otworzenie zbiorowemi siłami kobietom w niedostatku będącym pola do pracy popłatniejszej i produkcyjniejszej, jak proste szycie; podanie środków natychmiastowego zbytu wyrobów kobiecej produkcji i przemysłu, a następnie rozszerzenie zakresu tegoż przemysłu. Oprócz tego spółka, o ile to będzie w jej możności, rozciągnie opiekę nad stałemi pracownicami swemi, tak co do ich zdrowia przez udzielanie pomocy lekarskiej w razie choroby, jak i co do ich przyszłości, przez stopniowe ich dopuszczanie do udziału w spółce, a to zapomocą środków, które przez uchwałę założycieli spólników skreślone i ogłoszone zostaną.

Niemożna nie przyklasnąć, czytając podobne rzeczy, miłości bliźniego, jaką się odznaczają mieszkańce Warszawy, jedni drugich wspierając, jedni drugich przytulając i ciesząc. „Spółka połączonej pracy kobiet“ jest już drugim zakładem na wszelką sympatję zasługującym, jaki powstał tej wiosny w Warszawie; pierwszym jest kolonia dla małoletnich przestępców, której założenie zapomocą składek prywatnych, wkrótce przyjdzie do skutku.

Nieraz już o podobnych rzeczach zdarzało się nam donosić; lecz aby dać jeszcze jeden, chociaż pozornie drobny dowód ofiarności Warszawian, pozwalamy sobie donieść o fakcie następującym. Sobotni *Kurjer Warszawski* pisze: „Wczorajsze odwołanie się nasze do szlachetnych uczuć miasta naszego dla L. K., ucznia, pozbawionego możności opłacenia wpisu, nie pozostało bez skutku. Suma potrzebna 67 rubli 50 k. nietylko w kilkanaście godzin została pokrytą, lecz nadto okazała się przewyżka w kwocie 8 rubli 15 kop.“ Zdaje się rzecz mała—lecz niechby u nas na cel podobny popróbowano zebrać 25 guldenów w godzin kilkanaście!

W Zaborze moskiewskim panowała ta sama co w Galicji pogoda, i z tej przyczyny, naturalnie, te same co do urodzajów panują tam obawy, z wyjątkiem północno-wschodniej Litwy i Polesia, gdzie stały nadmiar wilgoci okazał się zbawiennym wobec tegorocznych upałów. W ogóle jednak narzekania na wątpliwość dobrego urodzaju i na ciągle wzmagającą się z tej przyczyny drożyznę, dają się ze wszystkich stron słyszeć tem bardziej, że po posusze wiosennej nadciągnęły burze i grady, wielkości i siły niezwykłej. W okolicach Rygi na przykład padał gęsty grad wielkości kurzego jaja a nawet pomarańczy, ważąc od $^1/_4$ do $^3/_4$ funta. W Lublinie jeszcze lepiej; w mieście i jego okolicach padł grad niedawno wielkości jeszcze większej; oddzielne kawałki ważyły po funcie. Szkody ogromne.

Nie bez powodu podnosimy widoki na nieurodzaj, zagrażające mieszkańcom zaboru moskiewskiego. Głód i nędza są wielce pożądane dla Moskwy; pomagają do propagandy prawosławia.

Mówiąc o tej propagandzie, nie szkodzi przypomnieć o jednym z tysiącznych, używanych przez Moskwę sposobów nawracania katolików na prawosławie. Okólnikiem, rozumie się nie jawnym, polecono przed laty siedmiu czy ośmiu wszystkim czynownikom w ziemiach polskich, aby do niższych posług kancelaryjnych przy biurach rządowych, tak samo jak do posług osobistych, starali się brać wyłącznie katolików. Pisarzowi (rodzaj naszych dyurnistów) lub woźnemu, lub innemu posługaczowi przy takiem biurze płacą 8 do 10 rubli srebrem a częstokroć mniej. Płaca tak niska naturalnie nie może wystarczyć nietylko na utrzymanie rodziny, lecz i na samego siebie, pobierający więc takową musi często się uciekać do środków nielegalnych; złapany na gorącym uczynku, ma dwie drogi do wyboru: albo być zesłanym na Sybir lub inną ciężką ponieść karę, albo przyjąć prawosławie i pobierać wyższą gażę. Często też bywa, że dość srogiego głodu, aby przysporzyć jednego więcej wyznawcę prawosławia, tak samo jak prawie zawsze prywatny służący katolicki musi uledz namowom i groźbom swego chlebodawcy, któremu jako Moskalowi, dana jest nad nim władza despotyczna. Już za czasów Mikołaja prosta obietnica przyjęcia prawosławia uwalniała winowajcę od knuta; prawo to obecnie zostało znacznie rozszerzonem.

Francja.

Rozprawy toczące się w Zgromadzeniu narodowem nad projektem ustawy wojskowej wywołały nową scenę burzliwą. Między innymi mowcami przemawiał Denfert obrońca Belfortu. Powstawał on przeciw zasadzie ślepego posłuszeństwa w armji, przypisując jej wszystkie nieszczęścia, jakie spadły na Francję, wysoko zaś stawił samodzielność i osobistą odpowiedzialność żołnierza. Przypomniał załogę, którą dowodził w Belforcie, a która mogła dostarczyć dowodu, że karność nie jest jedynie wynikiem ślepego posłuszeństwa.

Zdanie to nie podobało się wielce jenerałowi Changarnier, który po Denfercie zabrawszy głos tak się odezwał: Chociaż nie miałem wcale przyjemności zamieszkiwania kazamatów belforckich, mniemam, że mam jakie takie wyobrażenie o stosunku jaki winien panować między żołnierzem a jego przełożonym. Posłuszeństwo winno być albo ślepem, albo nie masz posłuszeństwa. Dla żołnierza musi być oficer żywem prawem. Jeśli mię aresztowano nieprawnie 2. grudnia, to odpowiedzialność za to nie cięży na żołnierzach co dokonali uwięzienia, lecz na ministrze wojny, który dał rozkaz żołnierzom do podobnego kroku; ci ostatni uczynili tylko to co do nich należało (hałas); z lewej strony odzywają się głosy: My sławimy obronę Belfortu, wam się podoba Metz. Z prawej: Do porządku. Jenerał Changarnier grozi Denfertowi, który woła: Metz, Metz.)

Changarnier: Nazywam się skromnie Changarnier. Służyłem w armii nadreńskiej bez dowództwa i bez gaży. Nie wiem czy kto bliżej był Prusaków jak ja. Zabrałem jedynie głos dla tego aby kilku słowy odpowiedzieć na ubliżające zarzuty czynione naszej armii przez pułkownika Denfert. To co dziś powiedziałem, powtórzę zawsze i wszędzie. Skończyłem (brawo po prawej; wołanie Metz, Metz po lewej).

Denfert wystąpił znów na trybunę, aby odpowiedzieć jenerałowi Changarnier. Lewica go zachęcała, prawica raczyła hałasować i nie dała mu mówić. Za to kiedy jenerał de Temple ze skrajnej prawicy wyszedł na trybunę, i zaczął miotać obelgi na swoich przeciwników politycznych, lewica go również zahałasowała.

Na posiedzeniu piątkowem w dalszych obradach nad ustawą o poborze wojskowym przyjęto artykuły od 6 do 23.

Z projektu budżetu na rok 1873 rozdanego już w Izbie wyjmujemy następujące liczby: Dochód ogólny wynosi 2,286,461671 fr., rozchód 2,338,312,943 franki. Prawie wszystkie ministerja wymagają podwyższenia swoich budżetów. Ministerjum wojny żąda 9 milionów więcej od poprzedniego budżetu. Marynarka 4,126,840, z czego 3.971,593 fr. na deportację komunistów; roboty publiczne o 3,659.515; handel i rolnictwo o 1,626.840 z czego 900.000 na instalowanie francuskiego przemysłu na wystawie wiedeńskiej. Ministerjum oświaty żąda więcej o 2,806.300 fr.

Niemcy.

Kölnische Ztg. pisze: Słychać, ze gubernator Frankenberg zawiesił dziś kaznodzieję dywizyjnego ks. Lünnemana w urzędowaniu i odebrał mu klucze kościoła i księgi kościelne, z powodu, iż tenże stosownie do polecenia biskupa armii ks. Namszanowskiego wzbraniał się odbywać służby bożej w kościele św. Pantaleona.

Hiszpania.

Coraz większe zamięszanie panuje w ministerjum i w kortezach. Serrano, po którym w armii północnej objął dowództwo jenerał Echague, co chwila oczekiwany jest w Madrycie, nietyle dlatego, aby objął przeznaczony mu w ostatnich dniach urząd prezydenta ministrów, ile aby się wytłumaczył z niepojętej konwencji, jaką zawarł z karlistami, a którą potępiają wszyscy i król nawet. Ministrowie nie wiedzą co czynić, i czekają na objaśnienie jenerała, który jest zarazem ich prezesem. Wystąpienie Zorilli z kortezów, o którem donosiliśmy poprzednio, będzie zapewne hasłem dla wszystkich radykalnych posłów, a może i całej opozycji do opuszczenia kortezów. Zdaje się, że ministerjum od dni kilku zaledwie istniejące za nowych dni kilka będzie musiało rozchwiać się lub zreorganizować.

W Biskaji i Alawie nie przestają poddawać się małe oddziały karlistów. W Gnipuzcoa są jeszcze dwie małe bandy, z których jedna popsuła telegraf pod Zumorraga. Z Bajonny donoszą, że tam przybył dowódzca bandy, ks. Sierra z pięciu znakomitymi karlistami. Wszyscy mieli paszporta z podpisem Serrana.

Constitutionnel donosi, że karliści, zamieszkujący w Madrycie, wybrali komisję, której zadaniem wywiadywać się wszelkiemi sposobami o tem, co się stało z Don Carlosem. Zaprzeczono już stanowczo wieści, jakoby był zabity. Inna pogłoska utrzymuje, że się ukrywa w Bajonnie, jeszcze inna, że powrócił do Genewy, do swojej zwykłej rezydencji. -To jest rzeczą pewną, że jego zniknięcie odebrało ducha karlistom i przyspieszyło powszechne poddanie się.

Z Madrytu donoszą 1. czerwca: Zapewniają, że wyjaśnienia dane przez marszałka Serrano uznane były jako zadawalniające. Pod względem artykułu 48 konwencji zawartej z karlistami w Amorovieta, uznano, iż ten nie ma praktycznego znaczenia, gdyż żaden oficer armii czynnej nie przeszedł do karlistów. Zastano tylko trzech byłych oficerów w szeregach karlistów, którzy zostali znów przeniesieni w stan rozporządzalności. Znów poddały się trzy bandy i zwróciły 633 karabinów.

Anglia.

Artykuł dodatkowy do traktatu washingtońskiego, który miał już ostatecznie sprawę Alabamy wepchnąć na tory porozumienia, okazał się nie tak przyjemnym dla rządu angielskiego, jak się spodziewano. Rząd angielski skarzy się, że artykuł ten zredagowany jest bardzo niejasno, i w skutek tego nie może być przyjętym. Ostateczna jednak odpowiedź nie odeszła jeszcze z Londynu.

Korespondenci z Washingtonu do dzienników nowojorkskich zgadzają się w mniemaniu, że położenie traktatu znów jest niepewne. Korespondent *World* powiada, że w kołach urzędowych stanowisko traktatu uważanem jest za tak zachwiane, jak nigdy przedtem. Korespondent *Heralda* stwierdza, że p. Fish telegrafował do jenerała Schenk, i uwiadomił sir Edwarda Thorntona, że decyzja senatu jest stanowczą, i prezydent nie może zaproponować nowej modyfikacji.

Korespondent *Timesa* donosi, że przygotowane są projekta ustaw do przedłożenia kongresowi, skoroby nastąpiło zerwanie traktatu. Ustawy te mają naznaczyć cło od przywozu angielskiego dla wynagrodzenia szkód Alabamy. *Times* dodaje, że jeżeli te pogłoski są prawdziwe, nie pozostaje nic jak napisać na traktacie następujący nagrobek: „Tu leży zamordowany przez dyplomatów.“

Tribune amerykańska powiada, że póki Anglia nie przyjmie poprawek senatu, traktat musi być zaniechanym.

W ogóle wielki wrzask dzienników, co dowodzi tylko, że strony boją się zerwania traktatu, a chciałyby krzykiem i postrachem coś wyłudzić na sobie.

---

stoł narodów. Wszystkie więc rady i środki, które nas nie do tej prowadzą drogi, złem są i kłamstwem i odrzucone być winny.

To a nie co innego powinno być miarą i probierzem wartości wszystkich życiowych pobudek i potęg naszych. Tylko narodom idącym po drodze swego posłannictwa, przyświeca Boże błogosławieństwo i szczęśliwość. Upadek zaś ich i nieszczęście, mierzy się zawsze oddaleniem ich od—drogi posłannictwa. I myśmy nie z innych upadli przyczyn. Bóg nam trudne, ale zaszczytne w rodzinie narodów—wyznaczył stanowisko, ciężką wskazał drogę. Długo szliśmy nią i szczęśliwi byli, a zaszli do upadku, raz z niej tylko zstąpiwszy. Ta więc dziś tylko droga dla nas dobra, te środki błogosławione, które nam najwięcej pomaga, do wejścia na drogę opuszczoną i wytrwałego dalej po niej chodu.

Za zbyt silnie ona utkwiła w duchu naszego narodowego geniuszu, za zbyt jasno odbija w dziejach naszych, abyśmy mogli tu mieć jeszcze wątpliwość jaką kędy zmierza ona. Odkąd tylko zbaczać poczęliśmy z drogi przeznaczenia, od tej chwili aż do dziś dzień Bóg nam nigdy nie szczędził ludzi, którzy nam ją przypominali i wołali o złego naprawę! A patrzmy, że rady te były głębokie i prawdziwe a całkiem różne od rad dziś nam przez racjonalistów na podźwignięcie z upadku narodu zalecane.

W złotej jeszcze epoce za czasów Zygmunta Augusta, gdy złe się do nas dopiero wkradać poczynało, dojrzał natychmiast przyczynę jego Frycz Modrzewski i wołał: „Że szkodliwsze jest zepsowanie dobrych obyczajów, niżeli złe o rzeczach mniemanie i nieznajomość prawdy. Że obyczaje są jakby źródłem, a początek z których prawa ciec, a płynąć mają, a mnóstwo praw i ich srogość w każdej rzeczypospolitej, jest znakiem złego wychowania ludzkiego, nieszczęśliwego przyrodzenia i złości.“ Przypominał, „że tak rzeczpospolita jak i szkoła aby była trwałą i mocną, potrzeba, aby się opierała o korzeń wiadomości i przyzwyczajanie rzeczy uczciwych, chwieją się bowiem wszystkie rzeczy ludzkie, które na tych fundamentach nie są postanowione, wołał „aby w każdej rzeczy największy wzgląd miano na cnotę, albowiem tylko złączenie mądrości i obyczajów ze skromnością i władnością, przynosi zdrowie rzeczypospolitej a zerwanie zarazę i skazę *).

Później znów nieco inny obywatel zastanawiając się nad Naprawą Rplitej pisał: „Każdy obaczyć może, że naszemi złemi obyczajami, nie żadną przygodą, ani przypadkiem giniemy. Chcemy li Rpltą naprawić, ztąd ją zacznijmy i siejmy *semen bonorum morum*, reformujmy szkoły religiję dla uczciwego wychowania młodych ludzi“ [2]).

W trzydzieści lat później — r. 1603 autor Paradoksów koronnych, szukając powodu chylenia się Rpltej do upadku powiada: „Przyczyną rzadkiej dziś liczby, w ojczyznie naszej dobrych ludzi, jest domowe wychowanie, nieporządne, niejednostajne, a niechaj to nikogo nie obraża, że o rzadkiej liczbie dobrych ludzi w ojczyznie swej powiadam, bo inaczej dobrego człowieka ja opisuję niźli pospolity gmin rozumi, który nie kradnie a niezabija to jest u nich definicją dobrego człowieka... A ja wszystkich cnót do obyczajów należących, związek i porządek do niego odsełam... Człowiek jest postanowion do cnoty, którą czynić, którą strzedz i pilnować powinien... Trudno tego za człowieka rozumieć, w którym tej rzeczy niedostawa, która sama tylko człowieka czyni“ [1]).

A cóż dalej mamy tu mówić o natchnionym Skardze naszym, który wołał: „Mówić, pisać wprawdzie umiemy a czynić najmniej [2]) A nauczając o Mądrości potrzebnej do Rady wykładał: „Bydlęca mądrość jest, która ciało tylko pilnuje, żadnego o duszy nieśmiertelnej i niecielesnej, obmyślenia nie czyniąc... Na naprawę rzeczy, tak skażonych i trudnych jak u nas, wielkiej mądrości potrzebujecie, a nie tylko tej przyrodzonej, której ludzie nabywają dowcipem, wychowaniem dobrem, czytaniem, zwłaszcza historji i innych koło Rpltej pisanych nauk, radą, towarzystwem mądrych cwiczeniem i rzeczy samych dotykaniem i doświadczeniem laty i starością, ale też i onej z Nieba mądrości sięgać wam potrzeba, którą miał Józef na sprawowanie Królestwa Egipskiego ((D. n.)

*) O poprawie Rzpltej. wyd. Turowskiego. Str. 29, 169, 328, 329, 339.

[2]) Naprawa Rpltej do Elekcji nowego Króla r. 1573. Bib. Tar. Str. 10.

[1]) Paradoksa Koronne. Publice i prywatom potrzebne szlachcicowi polskiemu r. 1603. Str. FV i IV.

[2]) W Kazaniu. O prawach niesprawiedliwych.

[3]) W Koron. Sejm. o Mądrości potrzebnej do Rady.

Moskwa.

Noworosyjski Telegraf donosi, że wkrótce przybędzie do Odessy J. Ignatiew, poseł moskiewski przy dworze tureckim.

Operacja wykupu gruntów włościańskich od 27. października (8. listopada) 1861 do 1. (13.) maja r. b., przedstawia się według *Gońca urzęd.* w następującej postaci: Umów wykupowych wniesiono do głównej instytucji wykupu 54.507, zatwierdzono 52.405; z tych umów dobrowolnych 20.764, na żądanie zaś obywateli i instytucyj kredytowych 31.641. Na mocy tych umów 4,337.824 włościan otrzymało 14,787.745 dzies. 1.994 sąż gruntów, za które przyznano zaliczki rządowej 461,040.652 rs. 42 kp. Aktów wykupu, sporządzonych na mocy ukazów z d. 1. (13.) marca, 30. czerwca (12. lipca) i 2. (14.) listopada 1863, odnoszących się do gubernij zachodnich cesarstwa, wniesiono do instytucji głównej 22.840, zatwierdzono 21.646. Na mocy tych aktów 2,337.886 włościan otrzymało 8,570.010 dzies. 1.891 sąż. gruntów, za które przyznano zaliczki rządowej w kwocie 150,773.554 rs. 24¾ kp. W ogóle umów i aktów wniesiono 77.347, zatwierdzono 74.051, do 6,675.610 włościan przeszło gruntów 23,357.736 dzies. 1,485 sążni, przyznano zaliczki 611,814.306 rsr. 67¾ kop. Dług włościan za te zaliczki wynosi obecnie 600,656.405 rsr. 16 kop.

Minister dóbr państwa Wałujew, minister finansów Reutern i minister spraw wewnętrznych Timaszew, ukazem carskim weszli do komitetu do spraw królestwa Polskiego, jako członkowie tegoż komitetu.

Korespondent petersburgski do *Gazette des Etrangers* wychodzącej w Wiedniu, między innemi donosi: „Stronnictwo konserwatywne złożone po największej części z szlachty, na którego czele stoi hr. Szuwałów, osobisty przyjaciel cara, pracuje usilnie nad zmianą systemu w Polsce i nad wyrugowaniem żywiołu nihilistycznego, lecz przeciwne stronnictwo, stronnictwo księcia następcy tronu, niweczy wszelkie te usiłowania.“

Cały ten ustęp, od początku do końca, zdradza niepoślednią nieznajomość stosunków moskiewskich, a nawet grzeszy nonsensem, przytaczamy wszakże ten ustęp dlatego, że znaleźliśmy go umieszczonym w jednem z pism naszych, które jak się zdaje do podobnych frazesów, bałamucących Polaków, przywiązuje pewną wartość. Według zdania korespondenta, car wcale litościwe zamiary ma względem Polski i gdyby nie następca jego, gdyby nie syn jego, system postępowania w kraju zabranym byłby zmienionym na lepsze! Korespondent widocznie zapomniał, że właśnie nie kto inny jak tylko Aleksander II., jest twórcą obecnego systemu eksterminacyjnego, i nie wie, że wszyscy bez wyjątku carowie, bez względu na ich osobisty charakter i serce, są względem Polski zawsze jedni i ci sami i do jednego względem niej dążą celu. Co zaś się tycze nonsensu, ten jest zanadto jaskrawym, aby się nad nim długo rozwodzić; według korespondenta carewicz nie chciałby wytępić nihilizmu, który jak wiadomo, na pierwszym planie stawia wytępienie familii panującej!

Tenże korespondent donosi, że cesarzowa miała przepisane przez lekarzy wody Ems albo Kissingen dla poratowania zdrowia, lecz zmieniono nagle plan i teraz wyjeżdża szukać zdrowia do Liwadji i do wód kaukazkich. Tę nagłą zmianę w rozporządzeniach lekarskich przypisują powodom politycznym i wnioskują z niej o ochłodzeniu stosunków pomiędzy Niemcami a Moskwą.“ Wybornie! Jesteśmy więc w przededniu walki Moskwy z Niemcami, szkoda tylko, że cesarzowa Marja nie teraz dopiero wyjeżdża do Liwadji, lecz już przeszło od pięciu tygodni tam się znajduje, a wody i klimat Kaukazu mogą w pewnych chorobach zastąpić doskonale wody i klimat Germanii.

W Kazaniu sformowało się na wzór petersburgskiego Towarzystwo kolonii rolniczych i ochronek rzemieślniczych dla małoletnich przestępców, i natychmiast zajęły się urządzeniem wyżej wymienionych zakładów ze składek dobrowolnych, które w pierwszych dniach zawiązku wynosiły już przeszło 2000 rubli.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. do 30. kwietnia 1872. (Ciąg dalszy.)

Na podanie komisji fizjografizznej Towarzystwa naukowego w Krakowie, która jak dawniej tak i w tym roku postanowiła zająć się śledzeniem zwierząt niszczących u nas ogrody, sady, pola, łąki i lasy — uchwalił Wydział krajowy wystosować okólnik do Wydziałów powiatowych, aby celem zebrania dat do książki o szkodnikach i zaradczych przeciw nim środkach donosiły bezpośrednio rzeczonej komisji o wszelkich szkodach w powiecie zaraz po dostrzeżeniu tychże, załączając rośliny uszkodzone wraz z szkodnikami— jeżeli tylko można, żywymi.

Z powodu odbyć się mającej w r. 1873 wystawy powszechnej w Wiedniu wystosował Wydział krajowy okólnik do Wydziałów powiatowych i zwierzchności ważniejszych miast z wezwaniem, aby wskazały odnośnym komitetom wystawowym tych mężów, którzyby chcieli i mogli zająć się gorliwie sprawą udziału kraju naszego w wystawie powszechnej.

Wskazując potrzebę wspólnego działania wszystkich trzech komitetów przeznaczył Wydział krajowy z funduszu dyspozycyjnego tytułem zasiłku na cele wystawowe:

a) dla komitetu wykonawczego lwowskiej komisji wystawowej kwotę 500 złr. w. a;

b) dla komitetu wykonawczego krakowskiej komisji wystawowej kwotę 500 złr. w.a.;

c) dla komitetu wykonawczego brodzkiej komisji wystawowej kwotę 300 złr. w.a.

Przy sposobności udzielania zasiłku dla komitetu lwowskiego wyraził Wydział krajowy gotowość dalszej subwencji na cele wystawowe, wszakże tylko w [illegible] zie, jeżeli dla uwydatnienia łączno[illegible] w i dla nadania całej sprawie je[illegible] kierunku, ustanowionym zostanie [illegible] ty organ do zastępywania spraw wystawowych całego kraju przy odbyć się mającej wystawie powszechnej.

Biorąc do wiadomości sprawozdanie komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego o powrocie do szkoły uczniów, którzy opuścili byli samowolnie zakład dublański, uchwalił Wydział krajowy cofnąć zamknięcie wypłaty stypendjów — pozostawiając dyrekcji zakładu, czy i komu uzna za stosowne koramizować kwity. Wydział krajowy przyjął do wiadomości pismo, w którem komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego donosząc o ostatecznem załatwieniu sprawy stypendystów rolniczej szkoły dublańskiej — dziękuje Wydziałowi krajowemu za użyczenie skutecznej pomocy w przywróceniu zwichniętego porządku w rzeczonym zakładzie.

W sprawie fundacji stypendyjnej śp. Jana Bazylewicza Towarnickiego uchwalił Wydział krajowy poczynić odpowiednie kroki tak względem zapobieżenia zbytecznemu zwlekaniu spłaty kapitału zakładowego, jako też co do zabezpieczenia fundacji od strat przez zwlekanie wydania dekretu dziedzictwa dla uniwersalnej spadkobierczyni fundatora, która dopiero po otrzymaniu tego dekretu obowiązaną będzie do opłacania procentów w rocznej kwocie 1000 złr. w. a.

Wydział krajowy postanowił przyjąć zarząd majątku fundacji stypendyjnej imienia Majera Kallira i wypełnianie wszystkich z zarządem połączonych a w zapisie fundatora wymienionych czynności.

Stypendjum krajowe, opróżnione po Janie Majchrzyckim, który otrzymał stypendjum z fundacji hr. Siemieńskiego, nadał Wydział krajowy Józefowi Wilkowi, uczniowi seminarjum nauczycielskiego w Rzeszowie, na wniosek dyrekcji tegoż seminarjum.

Z funduszów, przeznaczonych przez ś. p. Jana Towarnickiego na cele dobroczynne, a w szczególności naukowe — uchwalił Wydział krajowy udzielić tytułem zasiłku:

a) bursie brzeżańskiej, założonej ku niesieniu pomocy ubogiej młodzieży szkolnej kwotę 300 złr. w. a.;

b) bursie gimnazjalnej w Rzeszowie kwotę 100 złr. w. a.;

c) Franciszkowi Staniszowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Rzeszowie, kwotę 50 złr. w. a.

Z funduszu, przeznaczonego przez ś. p. Jana Towarnickiego na wsparcie jednorazowe dla uczącej się młodzieży udzielił Wydział krajowy kwotę 50 złr. Bronisławowi Madejskiemu, uczniowi szkół pięknych w Wiedniu.

(C. d. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.**

Coroczna loterja fantowa, połączona z festynem ludowym, na korzyść zakładu św. Teresy dla sierót, odbędzie się dnia 26. czerwca w ogrodzie Strzeleckim.

Dnia dzisiejszego wystąpi pani Modrzejowska po raz drugi w trajedji Słowackiego: „Marja Stuart.“ Przecudna gra jej w dramacie: „Księżna Jerzowa“, zachwyciła wszystkich. Na wszystkie występy jej zamawiają miejsca, zabezpieczając sobie zamówienia natychmiastowem zapłaceniem należytości.

Poniedziałkowe przedstawienie na korzyść Towarzystwa Opieki Narodowej nie wypadło tak świetnie, jak się spodziewano. Jużto najwięcej do tego rezultatu przyczynił się wybór bardzo często granej sztuki, chociaż bardzo wybornej. Żona dyrektora opery, pani Niedzielska, między aktami odśpiewała arję z Łucji. Miała wielką tremę, a pomimo tego i głos piękny, czysty jak dzwonek, a silny sopran, i szkołę wyborną od razu można było poznać. Publiczność obrzuciła ją kwiatami.

Podobno jutro po raz drugi będzie przedstawioną „Norma“. Większa bowiem połowa osób, dopytujących się o bilety na wczorajsze przedstawienie Normy, nie mogła otrzymać już żadnych biletów.

Pozawczoraj po godz. 7. wieczorem zapalił się dach na kamienicy, przy targowicy Drzewnej. Lecz zaledwie płomień się pojawił, już straż ogniowa pospieszyła na ratunek. W kamienicy tej mieszkająca właścielka domu zdziwiła się mocno i przelękła zarazem, gdy ujrzała straż ogniową w swym domu. Dla rychłej pomocy spaliło się tylko około 4 sążni kwadr. dachu. Ogień prawdopodobnie był podłożony. Wytoczono śledztwo.

Znakomity nasz publicysta, p. Włodzimierz Spasowicz, adwokat i były profesor uniwersytetu petersburgskiego, od wczoraj bawi w naszem mieście.

— U kilku tutejszych antykwarzy zabrała policja w dniu wczorajszym 13 sztuk rajsbretów, skradzionych w szkole realnej.

Dnia 1. bm. o godz. 2. po południu znaleziono w Jamelnie, w powiecie grodeckim obwieszonego nieznajomego mężczyznę, którego odwieziono do trupiarni w Janowie. Zmarły był ubranym w surdut i kamizelkę czekoladowego kolorn, spodnie ciemne kropkowane, a na złotej obrączce ślubnej wyryte są litery Nr. S. 1859. Podług krążących pogłosek, zmarły miał być szewcem we Lwowie. Dochodzenie dalsze zarządzono.

Dnia 1. czerwca spadł z rusztowania koło domu pod liczbą 708 część druga ulica Krasickich 17-letni pomocnik murarski, Józef Pastuszyn, w skutek własnej nieostrożności, i potłukł się znacznie w lewą nogę.

Podczas procesji Bożego Ciała w kościele OO. dominikanów pochwycono złodzieja kieszonkowego, Władysława Gruszkiewicza, właśnie w chwili, gdy rękę wsunął do kieszeni Antoniny Szczerbickiej. Odstawiono go do policji.

Tegoż dnia po południu znalazła preclarka, Weronika Kartezer, idąc przez Wysoki zamek do Kisielki rewolwer na drodze. W tem nadszedł znany złodziej, Jan Mojżeszek, który, gdy mu Kartezer rewolwer za 80 ct. sprzedać nie chciała, przemocą go jej wydarł i umknął. Policja śledzi za nim.

W poniedziałek rano skradziono kupcowi, Eizigowi Berger z Sambora, jadącemu przez Signiówkę z wozu torbę, w której znajdywały się suknie i bielizna. Szkoda wynosi około 50 złr.

— **Posiedzenie Rady miejskiej.** Z powodu święta uroczystego gr. kat., przypadającego w następny czwartek, posiedzenię Rady miejskiej odbędzie się w myśl §. 15. regulaminu we środę d. 5. czerwca b. r. z uderzeniem godziny 6. wieczorem, w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym:

1) Sprawa uchwalonej sprzedaży budynków pokarmelickich, sprawozd. p. radny dr. Sermak. 2) Regulacja gruntu sprzedanego hr. Borkowskiemu i drogi przyległej. Akt odbytej licytacji na dzierżawę restauracji w ogrodzie pojezuickim, sprawozd. p. radny. Dąbrowski. 3) Przedłużenie kontraktu o najem ubikacji na areszta miej. w domu pod Nr. 140 m. Uzupełnienie instrukcji dla straży ogniowej, sprawozd. p. radny dr. Zuker. 4) Głosowanie (powtórne) na nauczyciela przy szkole wzorowej rzym. kat. 5) Prośba zbiorowa urzędników miejskich o zapomogę, spr. p. r. dr. Madejski. 6) Sprawa płyt trembowelskich nie odpowiadających warunkom kontraktu. Rekursa w sprawach budowniczych, sprawozd. p. r. Żaak. 7) Podanie Marcina Szostakiewicza, adjunkta budowniczego o dodatek do płacy, spr. p. r. dr. Semilski. 8) Wybór: a) (uzupełniający) jednego członka do stałej komisji szkolnej; b) 20 delegatów miejskich, 10 członków i 10 zastępców; c) wyznaczenie jednego delegata do zastępstwa I. wiceprezydenta miasta.

Lwów, 2. czerwca 1872.

Jasiński mp.

— **Do Administracji** *Gazety Narodowej* nadesłano:

Na szkoły ludowe: Reprezentacja dla Galicji, Krakowa i Bukowiny Azienda Assicuratrice w Tryeście 100 złr.

— **Mianowania.** Cesarz mianował dyrektorami telegrafów Kaspra Czernohorsky dla Lwowa, a Filipa Sarlay dla Czerniowiec.

— **Cholera.** Podług doniesienia c. k. ajenta konsularnego w Nowosielicy z dnia 25. bm. l. 269 pojawiła się cholera w następujących pogranicznych miejscowościach Podola moskiewskiego, mianowicie w Proskurowie, Zukowie, Jermalińcach, Grodku, Kupinie i Chocimie, wskutek tego wzbrania się wprowadzenie z pomienionego kraju następujących przedmiotów i artykułów handlowych: szmat i gałganów, starej lub używanej odzieży, bielizny niepranej, tudzież pościeli nie nowej sporządzonej czy to z pierza, czy z wełny lub sierści.

Co niniejszem namiestnictwo do publicznej podaje wiadomości.

— **Pensjonat dla młodzieży szkolnej.** W obec okoliczności powszechnej w dzisiejszych czasach, iż młodzież szkolna szczególnie zamożniejszych rodziców, bez odpowiedniego nadzoru, sama sobie oddana, łatwo schodzi na bezdroża, niszczy zdrowie, a częstokroć i nadwerężą majątek rodziców, skutkiem czego i zaniedbuje naukę — sądzę, iż byłoby nader pożądanem urządzenie pensjonatu, w którymby młodzież wygodnie i porządnie ulokowana, stała ciągle pod ścisłym nadzorem i staranną opieką.

W tym celu otwiera p. Koestlich z początkiem roku szkolnego obok swego zakładu wojskowego, pensjonat dla młodzieży szkolnej, który powyższym warunkom w zupełności odpowie.

Pensjoniści otrzymają wikt, mieszkanie, usługę i pranie, i będą mieli jednego lub według potrzeby więcej nauczycieli domowych, którzy będą razem z nimi umieszczeni i kosztem zakładu utrzymani.

Nadzór nad nimi będzie miał p. Koestlich sam zarówno z zakładem wojskowym, zaś w jego niebytności jeden oficer zakładowy — tak, iż pensjonat będzie nieustannie pod jego lub oficera zakładowego okiem. — Pensjoniści będą umundurowani tak jak uczniowie zakładu, i będą w lecie odbywać trzy razy w tygodniu ćwiczenia taktyczne, szermierki, gimnastyki i strzelania do tarczy, zaś w zimie dwa razy w tygodniu słuchać wykładów z przedmiotów przepisanych do egzaminu dla oficerów rezerwowych.

Rygor wojskowy będzie najsurowiej przestrzegany. Niechaj sobie wszakże nikt nie wyobraża pod takim rygorem rubaszne obchodzenie się; przeciwnie — będzie on wpływał z największą troskliwością na rozbudzenie i pielęgnowanie ambicji, wpajanie uczciwych i szlachetnych zasad — i stałego, niezłomnego charakteru; słowem, głównym jego celem będzie, wychowywać krajowi zdolnych, pracowitych i prawego charakteru ludzi. — Wojskowy lekarz zakładowy będzie pełnił czynności sanitarne w zakładzie, i co dni 14 odbywać rewizję wszystkich pensjonistów co do ich stanu zdrowia.

Pensjoniści będą mogli albo uczęszczać do szkół publicznych, albo też prywatnie zdawać egzamina.

Rodzice więc, którzyby zechcieli umieścić swoich synów w zakładzie, raczą najdalej do końca czerwca br. zgłosić się do zakładu listownie lub osobiście. Zwracam uwagę interesowanych na podany w niedzielę inserat p. Koestlicha, ogłaszający otwarcie kursu przygotowawczego, szczególnie ważny dla młodzieży handlowej i przemysłowej, którzyby chcieli wstąpić jako jednoroczni ochotnicy.

— **Kraków** 3. czerwca. Kwestja reprezentacji krakowskiego Tow. wzajem. ubezpieczeń we Lwowie, w której opinia publiczna tak żywy brała udział, nie została na obecnem posiedzeniu Rady nadzorczej rozstrzygniętą. Taka ewentualność była do przewidzenia wobec objawianej już od dwóch lat w łonie Rady nadzorczej skłonności do wprowadzenia stosownych reform w ogólnym zarządzie Towarzystwa — a względnie do zastąpienia pełnomocnika w reprezentacji lwowskiej członkami Rady z kolei urzędującemi, co się już od pół roku prowizorycznie praktykuje, zaś wnioski do stałego statutem określonego uregulowania zarządu, które już na trzech posiedzeniach odraczane były, przekazane zostały na tej sesji osobnej komisji do rewizji statutów wybranej, która ma na przyszłem posiedzeniu przedłożyć odpowiedni elaborat Radzie nadzorczej.

W takim składzie rzeczy niemogły być zbiorowe bardzo licznemi podpisami opatrzone podania członków o mianowanie pana Walerjana Podlewskiego pełnomocnikiem Towarzystwa we Lwowie, przedmiotem obrad i uchwał Rady nadzorczej na obecnem posiedzeniu, równie jak nie mogły być uwzględnione pojedyńcze prośby kompetujących o tę posadę, między któremi jednak niebyło podania od samego pana Podlewskiego, co jest najwymowniejszym dowodem, że tylko głos publiczny go na to stanowisko powoływał.

Na dzisiejszym ogólnym zgromadzeniu wybrany został prezesem Towarzystwa hr. Alfred Potocki, który jednak w drodze telegraficznej odmówił przyjęcia tego wyboru.

Członkami Rady nadzorczej wybrani zostali panowie Walerjan Podlewski, Jakób Wiktor, Apolinary Hoppen, br. Baum i Ludwik Jędrzejowicz.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Dodatek na ażjo do opłat za jazdę i frachty na austrjackich kolejach żelaznych.

Od 1. czerwca dodatek na ażjo pobierany będzie w zakładach kolelowych upoważnionych do tego i korzystających z tego prawa w wysokości 10%. Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od opłaty dodatku na ażjo zostają niezmienione.

Na c. k. galicyjskiej kolei Karola Ludwika zarządzono od 15 maja 1872 aż do dalszego zarządzenia następujące wyjątki:

A. Zupełnie uwolnione zostały od dodatku na ażjo:

1. opłaty poboczne a mianowicie: a) ogólna i szczegółowa opłata na zabezpieczenie; b) premia na zabezpieczenie dostawy w terminie; c) opłata za trzymanie towaru na składzie; d) należytość za odważenie frachtu; e) należytość za recepisy; f) prowizja zaliczek; g) należytość za ładowanie i wyładowanie; h) należytość za czyszczenie wagonów;

2. Karty wstępu na dworzec;

3. specyalna taryfa nr. 1 przy transportach trzody chlewnej;

4. specjalna taryfa nr. 3 przy transportach soli z Wieliczki i Bochni ku wschodowi;

5. specjalna taryfa nr. 4 przy transportach węgla;

6. artykuły: zboże, owoce strączkowe, nasiona olejne i mlewo, jeżeli należytości transportowe obliczone zostały według zniżonej klasy A), a nie według pierwszej klasy albo według specjalnej taryfy nr. 5. Przy obliczeniu należytości według pierwszej klasy albo według specjalnej taryfy nr. 5. Przy obliczeniu należytości według pierwszej klasy albo według specjalnej taryfy nr. 5 zatrzymany zostaje dodatek na ażjo — szyny kolei żelaznych i środki przymocowania szyn; ziemniaki; buraki; makuchy; zrzewo opałowe i budulec przy wysyłaniu najmniej 100 centnarów cłowych za jedną kartą frachtową w miejsca odległe o więcej niż 25 mil; spirytus w beczkach wysyłany w miejsca takiej samej odległości; cegły do murowania.

B) Uwolnione zostały od połowy datku na ażjo:

1. Nafta przy wysyłaniu najmniej 100 centnarów cłowych za jedną kartą frachtową; a) z Przemyśla i ze stacji na wschód od Przemyśla położonych ku Krakowu i za Kraków; b) z Przemyśla i ze stacji położonych na zachód od Przemyśla do Moskwy przez Brody i Podwołoczyska.

2. Udział w porto kolei Karola Ludwika w taryfie dla obrotu związkowego przesyłek pomiędzy Gdańskiem z jednej strony a Krakowem i Lwowem z drugiej strony.

C) Dodatek na ażjo nie wywiera żadnego wpływu:

1. na taryfę dla północno niemiecko-galicyjskiego obrotu związkowego przesyłek;

2. na taryfę dla austrjacko galicyjsko-północno moskiewskiego związkowego obrotu przesyłek;

3. na transporty zboża z galicyjskich stacji związkowych do Gdańska, Neufahrwasser i Królewca.

Wiedeń 24. maja 1872.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 4. czerwca. Posiedzenie Izby posłów. Minister handlu p. Banhans, odpowiada na interpelację w sprawie pobierania opłaty żeglugowej w portach francuzkich.

Wniosek Mayrhoffera w sprawie pomieszkań przekazano jednomyślnie komisji finansowej.

Dalszy ciąg rozpraw nad ustawą zaprowadzającą nowe postępowanie w sprawach karnych. Wniosek Blitzfelda, aby zbrodnie obrazy majestatu i zaburzenia spokoju religijnego sądom przysięgłych przekazano, Izba znaczną większością odrzuciła. Poczem ustawę tę w trzeciem czytaniu przyjęto.

Londyn d. 4. czerwca. W obu Izbach wynurza rząd nadzieję, że trudności co do artykułu dodatkowego będą usunięte. Dalej przedstawił rząd konieczność ustanowienia osobnego ajenta dyplomatycznego przy stolicy apostolskiej, nie chce ona bowiem znosić się z reprezentantem Anglii przy dworze włoskim.

Washington d. 4. czerwca. Zapewniają, że rząd amerykański wnosi o zebranie nowej komisji anglo-amerykańskiej dla ułożenia nowego traktatu, mianowicie pod względem szkód pośrednich. Zamiar ten rządu uważają za cofnięcie pretensji co do szkód pośrednich.

Wiedeń d. 4. czerwca. Komisja finansowa Izby posłów uchwaliła pozwolić rządowi nieograniczony kredyt na danie Czechom pożyczek bezprocentowych i pół miliona zł. na wsparcia.

Berlin d. 4. czerwca. Według „Spenersche Ztg.“ w tych dniach będzie w rajchstagu wniesionym składający się z dwóch paragrafów projekt ustawy przeciw jezuitom, kto należy do tego zakonu, ma utracić prawo obywatelstwa.

Przyjechali do Lwowa d. 4. czerwca.

Hotel Zorza: Ks. H. Lubomirski z Bakończyc, Bolesław hr. Komarnicki z Sassowa, Leopold hr. Starzeński z Podkamienia, Kajetan Babecki z Byszowa, Alfred Cielecki z Porchowa, Zygmunt Kotuszyński z Kijowa, Jan Strzembosz z Podola, Tytus Winnicki z Nadycza, Józef Wierzbicki z Wołynia, Feliks Szukiewicz z Krakowa, Ludwik Wulfert z Niemiec.

Hotel Langa: Henryk Rumler z Czerniowiec, Juliusz Oesterreicher z Barwinka, Ury Günzburg z Kijowa, J. Kunde z Berlina.

Hotel Krakowski: J. Konbernard de Günsburg z Kijowa, A. Földy z Krynicy, A. wski z Rozworzan.

Hotel Angielski: A. Herdyński z Borszczowa, J. Czajkowski z Sarnik, L. Cieński z Okna, F. Jasiński z Zahajpola, K. Szczepański z Czajkowiec, J. Gliński z Dobrowlan, Iz. Kędzierski z Felsztyna.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 4. czerwca 1872

godz 2 min. 05 po południu.

Wiedeń. Akcje franko aust. 139.00. Węgierskie kredyt. 157.50. Anglo-austr. 319.50. Unionsbank 287.00. Kolei Karola Lud. 257.50. Kolej siedmiogr. 183.50. Kolei południ 205.00. Kolej Alfölda 181.50. Kolei Elżbiety 251.00. Kolej lwowsko-czerniow. 164.00. Węg.Nordost. 166.00. Kolei północnej 226.00. Kolei Rudolfa 179.50. Węgierska Ostbahn 136.00. Indemnizacje galicyjskie 76.75. Losy z roku 1864 145.00.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 190.00 Akcje kredytowe 000.00. Akcje banku anglo-austr. 000.00. Banku obrotowego 201.00. Kolei Karola Ludwika 000.00. Kolei południowej 000.00. Franko-austr. 000 00. Losy tnr. 75.80. Akcje banku budow. 122.40. Losy węgier. 104.75. Kolei państwowej 354.00. Banku związk. 303.00. Napoleondor 0.00. Kolei Łupk. 276.50. Rubel rosyjski 1.53. Usposobienie: mdłe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 4. czerwca	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	258 00	259 00		
„ Lwow.-Czern. Jassy	163 50	164 50		
Banku hip. gal. z wpł. 60%	163 50	165 00		
„ krajow. z wpł. 40%	67 00	69 00		
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 75	83 25		
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 15	75 60		
Banku hipot. gal. 6%	89 50	90 00		
Gal. zakł. kred. włość.	92 50	93 25		
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	76 50	77 00		
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5 29	5 37		
Dukat cesarski	5 30	5 38		
Napoleondor	8 90	8 98		
Pół imperjał rosyjski	9 00	9 15		
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 8[illegible]		
Rubel rosyjski papierowy	1 51	1 52		
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 68		
Srebr.	110 50	112 00		
Wiedeń d 1. czerwca				
Papiery państwa austr.				
renta austr. w. a. 5%	64 70	64 80		
„ „ „ srebrem	71 90	72 10		
Pożyczka est. z r. 1839	328 00	329 00		
Pożyczka loter. z r. 1854	96 25	96 75		
„ „ „ 1860	103 70	103 90		
„ „ „ 1864	147 50	147 25		
„ podatk. z r. 1864	118 00	118 50		
Listy zastawne domen.	120 00	120 50		
Oblig. indemniz. gal.	76 40	76 50		
„ „ bukow.	75 50	76 00		
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	322 25	322 75		
Centralny bank	57 00	58 00		
Kredytowy zakład	334 80	335 00		
Franko-Austrjackie	136 25	136 75		
Galic. dla handlu i przem	000 00	100 00		
Generalbank	89 50	90 50		
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00		
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00		
Narodowy bank austrjacki	833 00	835 00		
Vereinsbank	133 50	134 00		
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	121 50	121 60		
Boryst. Petrol. Comp.	00 00	00 00		
Forstpr. Hand. Gesell.	29 00	29 50		
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	182 00	182 50		
Karola Ludwika	258 50	259 75		
Północna Ferdynanda	2335 00	2340 00		
Franciszka Józefa	213 25	213 50		
Lwowsko-Czerniow. Jassy	164 00	164 50		
Rudolfa	179 25	179 70		
Siedmiogrodzka	182 00	183 00		
Staatsbahn	361 50	362 00		
Południowa	197 25	197 50		
Tramway wied.	275 10	275 75		
Łupkowska	166 75	167 25		
Węgierska północno wsch.	143 50	144 00		
„ wschodnia	87 10	87 30		
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	89 00	89 50		
Bank włościańsk. galicyjski	92 25	92 75		
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 00	75 00		
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00		
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 30	92 60		
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00		
Bodencredit w srebrze 5%	103 75	104 00		
„ w. a. 5%	90 00	90 50		
Kol. obl. z pier. 5% (woł. od p. d., prą. srebr.)				
Alföldzka kolej	93 25	93 50		
Ferdynanda północna	103 90	104 20		
Karola Ludwika dawn.	101 60	101 25		
„ „ z r. 1867	100 25	102 00		
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	89 50	89 75		
„ „ z III. em.	82 40	82 70		
Rudolfa	95 00	95 25		
Siedmiogrodzkiej	93 00	93 25		
Południowej kolei	113 50	113 75		
Państwowej kolei	127 00	128 [illegible]		
(10% podat. prot. srebr.)				
Czeska zachodnia	91 50	92 00		
Elżbiety nowa	000 00	000 00		
(10% podat., prot. w. a.)				
Elżbiety dawna	91 00	91 75		
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 50		
„ „ w. a.	86 25	86 50		
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	186 50	186 50		
„ Rudolfa	14 50	16 50		
„ Stanisławowskie	24 00	26 00		
„ Keglevich	16 50	17 00		
„ hr. Palfy	28 50	29 00		
„ ks. Salm	40 00	41 50		
„ hr. St. Genois	31 50	32 50		
„ ks. Windischgrätz.	23 60	25 00		
„ Waldstein	21 00	22 00		
„ ks. Klary	38 50	39 50		
Dewizy (3-miesięczne.)				
Hamburg 100 márk. b.	83 00	83 10		
Paryż 100 frank.	44 25	44 30		
Londyn 10 ft. szter.	112 70	112 80		
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	95 10	95 20		

Podziękowanie.

Wmu panu Zbyszewskiemu Franciszkowi, Drowi medycyny i powiatowemu fizykowi w Brzozowie.

Dnia 25. kwietnia 1872 ojciec nasz Jakubski Stanisław w wieku 72 lat zachorował mocno na katar płucowy i już wyzdrowiał, który jak u starych bywa powodem niechybnej śmierci. Z tego względu za szczere chętne nadludzkie i bezinteresowne poświęcenie się około ratunku ojca naszego składamy staropolskie „Bóg zapłać", ponieważ ten ratunek był dziełem tylko racjonalnego znawcy rodu ludzkiego.

Wny Panie! Bóg widzi Twoje dzieła ludzkości i zapewne policzy Cię w poczet wybranych Twoich. W długu wdzięczności najuniżeńsze 2453 1—1

Jakubska Ludwika i Honorata
w imieniu reszty rodziny.

Folwark w Humniskach 1. czerwca 1872.

Do wydzierżawienia z wolnej ręki.

Dobra Podwysokie w najbliższej ziemi obwodu Kołomyjskiego, od stacji kolei Sniatyn-Załucze o $1\frac{1}{2}$ mili drogi szosą oddalone, do wydzierżawienia z dniem 1go maja 1873.

Dobra te mają około 1000 morgów roli, dwieście kilkadziesiąt morgów łąk.

Czystej intraty 3000 złr. i znaczne pokłady torfu. 1423 2—3

Dobra Łużany, stacja kolei Czerniowiecko-lwowskiej do wydzierżawienia wraz z propinacją i młynami — z dniem 1go maja 1873. Roli najurodzajniejszej morgów 800, łąk i pastwisk około 400 morgów.

Czysty roczny dochód z propinacji i młynów złr. 4000 a. w.

Pragnący wejść w układy o którąkolwiek z tych dzierżaw, zechcą się zgłosić do właściciela pod adresem: **D. Abrahamowicz,** poczta **Horodenka w Tyszkowcach.**

Ostrzeżenie.

Wypowiedziawszy już przedtem p. **Stanisławowi** Jakubicz **Rusieckiemu** prawo do zarządu i zastępywania nas w sprawach odnoszących się do dzierżawy dóbr Pawłowa, oświadczamy, iż go jako naszego pełnomocnika nie uznajemy, a zatem za czyny lub oświadczenia prawne poczynione w imieniu naszem przez tegoż p. Stanisława Rusieckiego żadnej odpowiedzialności na siebie nie przyjmujemy i odpowiadać nie będziemy. 1—3

We Lwowie dnia 2. czerwca 1872.

Feliks Michałowski
Józef Moszyński.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1819 33—52

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

L. 499.

Obwieszczenie.

Celem **wykończenia budowy ratusza w mieście Trembowli,** a mianowicie: wykonania robót murarskich, ciesielskich, ślusarskich, blacharskich i sklarskich i t. d. w drodze przedsiębiorstwa odbędzie się w kancelarji Zwierzchności gminnej miasta Trembowli na dniu 10. czerwca 1872 o godzinie 11tej przed południem **publiczna licytacja.**

Za cenę wywoławczą postanawia się obliczoną w dotyczącym kosztorysie kwotę 11.394 złr. $93\frac{1}{2}$ ct. w. a.

Ubiegający się o powyższe przedsiębiorstwo mają w dniu powyższym zaopatrzeni w zakład kwotę 1200 złr. a. w. wynoszący, w kancelarji Zwierzchności gminnej się zgłosić, gdzie tymże dalsze warunki licytacyjne przed licytacją ogłoszane zostaną. 2451 1—3

Zwierzchność gminna kr. wol. miasta **Trembowla.**

KANCELARJA URZĘDOWA
notarjusza
SAMUELA KWAŚNICKIEGO

w skutek zamiany po notarjuszu Strzelbickim objęta, umieszczona jest we Lwowie w kamienicy p. Wieczyńskiego l. 10 przy placu Marjackim. 2295 4—6

Słabości Piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA GRIMAULT i Co. APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w ... natychmiast przyczy... wołał: „Że szko... dobrych obyczajów ... płynąć ... mądrości i ... władnością przynosi ... zerwanie ... i skał...

Świeże
MASŁO BOJARSKIE

już zaszczytnie znane
W HANDLU KORZENNYM
Ferdynanda Popowicza
we Lwowie, w Rynku.

Kawa z **Jamaiki** w dużem ziarnku funt po 88 ct.
Kawa z **Ceylon** w dużem ziarnku funt po 84 ct.
Kawa z **Moka,** amerykańska w małem ziarnku funt po 80 ct.
Bryndza świeża majowa funt po 48 ct.
Wody mineralne świeże poleca 2444 1—2
handel korzenny **Ferdynanda Popowicza** pod **„Krakowiakiem"** we Lwowie w kamienicy arcybiskupiej.

SIROP ZELAZISTY

w połączeniu z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara* jak również
Z IODANEM ŻELAZA
P. J.-P. LAROZE, aptekarz
Ulica des Lions-St-Paul, 2, *w Paryżu.*

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniej przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniej działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciw-gorączkowe* z powodu *quassia amara, rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudnem trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

Realność do sprzedania.

We wsi Gruszka trzy ćwierci mili od Tłumacza przy drodze krajowej, jest realność składająca się domu o 4 pokojach i kuchni angielskiej, z 2 stajen, 2 szop i szpichlerza, około 55 morgów roli uprawnej z których 35 morgów skomassowanych i drzewami obsadzonych do pomieszkania przypiera, reszta zaś w 2 parcelach się znajduje, niemniej z sianożęci przynoszących około 12 sążni siana, z wolnej ręki do sprzedania. Budynki znajdują się w stanie dobrym — realności dla sąsiedztwa fabryki Tłumackiej intratna. — Bliższych szczegółów udzieli ks. **Józef Mogilnicki** w Gwoździcu starym, poczta Gwoździec miasto. 2452 1—3

2457 **Kandydatów** 1—1

do egzaminu z rachunkowości państwowej i kupieckiej, nie mogących uczęszczać na wykłady publiczne, przysposabia prywatnie w krótkim czasie, pewien urzędnik rachunkowy. Bliższa wiadomość w Admin. Gaz. Nar.

Zarząd Towarzystwa
pedagogicznego

na powiat Złoczowski, postanowił dla pomnożenia funduszów na rozszerzenie swej biblioteki, urządzić w Złoczowie wystawę obrazów historycznych, połączoną z wykładem popularnym z historji polskiej i fantową loterją.

PROGRAM:

I. **Wystawa obrazów,** przedewszystkiem wartości historycznej ze znaczniejszych zbiorów w kraju, rozpocznie się w Złoczowie w sali Rady powiatowej, 9go czerwca r. b. o 12. godzinie w południe i trwać będzie bez przerwy do 17. czerwca r. b. Wystawa ta otwartą będzie dla zwiedzającej publiczności każdego dnia z rana od 10. do 1. godziny, tudzież od 3. do 6. godziny po południu. — Wstęp od osoby 20 ct. Włościanie i dzieci płacą połowę. Bilety na cały przeciąg wystawy 1 złr. Bilety sprzedaje cukiernia p. Rogalskiego obok wystawy.

II. **Wykład popularny** z historji polskiej będzie mieć uproszony Wny Henryk Schmidt, Radca szkolny, dnia 15. czerwca r. b. o 7. godzinie wieczorem w sali urzędu gminnego w Złoczowie. — Bilet na krzesło 50 ct. Wstęp na salę 20 c. Członkowie Towarzystwa pedagogicznego nie zalegający w restancji z wkładkami, mają wstęp wolny. Biletów dostanie w cukierni i przy kasie. 2454 1—3

III. **Fantowa loterja** rozpocznie się w Złoczowie dnia 16. czerwca b. r. o godzinie 4. po południu w ogrodzie miejskim zwanym „Kępą", w razie niepogody odbędzie się taż loterja w sali urzędu gminnego. — Cena wstępu 20 ct. od osoby, dla włościan i dzieci 10 ct. Muzyka dla uprzyjemnienia, zaś cukiernia p. Rogalskiego, dla wygody szanownej publiczności, będą w ogrodzie.

Dla ułatwienia przyjazdu szanownym gościom, Dyrekcja kolei żelaznej Karola Ludwika zniżyła dla udających się na tę wystawę do Złoczowa w czasie od 14. do 18 czerwca b. r. na całej swej przestrzeni jazdę II. i III klasy na połowę ceny w ten sposób, że za okazaniem wydanej przez złoczowski Zarząd Towarzystwa pedagogicznego karty legitymacyjnej, wszystkie stacje tej koleji wydadzą bilet znaczony za opłatą całej ceny jazdy do Złoczowa, za którym to biletem jednak bezpłatnie już powrót nastąpi. Karty legitymacyjne znajdują się w Zarządach Towarzystw pedagogicznych w Złoczowie, Brodach, Tarnopolu, Przemyślu i we Lwowie, gdzie żądającym wydane być mogą.

Z Zarządu oddziałowego Towarzystwa pedagogicznego.
Złoczów dnia 1. czerwca 1872.

Świeżą niezawodną
Krowiankę styryjską

dostać można 2—4
w aptece pod węgierską koroną
J. PIEPESA
przy placu Bernardyńskim.

Sprzedaż bydła.

W **Dobrosinie** o milę od Żółkwi przy szosie do Rawy prowadzącej, są w czasie od **1. do 15. czerwca 1872** z wolnej ręki na sprzedaż **20 krów** cielnych rasy krajowo-poprawnej, **6 cieliczek** dwulatek, **6 cieliczek** roczniaków, **6 bujaczków** roczniaków i **jeden bujak** 3 letni. 3—3

Zgłosić się u właściciela na miejscu.

L. 3688. 2442 1—1
1218.

Ogłoszenie licytacji.

Król. węgierska Dyrekcja górnicza w Marmaros Sziget podaje do powszechnej wiadomości, **że na dostawę fotogenu na czas od 1. lipca 1872, aż po koniec czerwca 1873 w ilości 27.987 fnt.,** która to potrzeb względnie do okoliczności podwyższoną lub o jednę trzecią zmniejszoną być może, odbędzie się rozprawa w drodze ofert na **dniu 6. czerwca 1872 w król. węg. Zarządzie dóbr skarbowych w Szigeth.**

Do pisemnej oferty należy dołączyć 10% wadjum w gotówce, lub w obligacjach państ. węg. koleji z potrąceniom 10% które to wadjum najwięcej ofiarującemu do kaucji policzone będzie.

Bliższe warunki licytacyjne i ugodowe mogą być przejrzane w król. węg. Zarządzie dóbr w Sziget, w c. k. krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie, i król. węg. Dyrekcji sprzedaży płodów górniczych w Peszcie.

Marmaros Sziget 20. maja 1872.

4,724.800 marków

będą rozstrzygnięte przy wielkiem przez rząd państwa urządzonem i gwarantowanem

Losowaniu pieniężnem.

Pierwsze ciągnienie dnia 19. i 20. czerwca b. r.

Loterja ta zawiera następujące wygrane: 250.000, 150.000, 100.000, 60.000, 40 000, 30.000, 25.000, 3 po 20.000, 3 po 15.000, 4 po 12.000, 11.000, 8 po 10.000, 9 po 8.000, 10 po 6.000, 26 po 5.000, 5 po 4.000, 53 po 3.000, 104 po 2.000 6 po 1.500, 206 po 1.000 mark. i t. p.

Całe losy oryginalne po 3 złr. 50 ct
Pół „ „ „ 1 „ 75 „
Ćwierć „ „ „ — „ $87\frac{1}{2}$ „

Zamiejscowe gotówką opatrzone zlecenia, nawet z najodleglejszych okolic załatwiam rychło i sumiennie. Każdy uczęstnik otrzyma herbem państwa opatrzony los oryginalny (nie promesę), tudzież po ciągnieniu urzędową listę ciągnienia.

Wygrane pieniądze mogą być w każdym domu bankierskim wypłacone. Prospekty bezpłatnie. 2429 2—3

Louis Wolff,
Bank- und Wechslergeschäft Hamburg.

Wypłata może być uskutecznioną we wszystkich monetach, notach papierowych, markach, wekslach i t. p.

Injection Cadelle

leczy każdy wyciek moczowy, również i upławy w najkrótszym czasie, nie pozostawiając po sobie złych następstw.
Cena 1 zł. 60 ct. za opakowanie pocztą 20 ct.

Dra Fremonta
Likier regeneracyjny,
środek wypróbowany przeciw osłabieniu siły męzkiej.
Cena 2 zł. za opakowanie pocztą 20 ct.

Dr. Fremonta gardien
pasta ochraniająca przeciw zarażeniom wszelkiego rodzaju.
Cena 1 zł. 50 ct. za opakowanie 20 ct.

Dr. Cadelle lekarz domowy,
dokładna broszurka dla mężczyzn i kobiet, którzy cierpią na impotencje lub pomazania. Taż podaje sposoby wyleczenia się w najkrótszym czasie. 1918 7—12
Cena broszurki 50 ct., za odesłaniem pocztą 60 ct.

We Lwowie do nabycia jedynie w apt. Zygm. Ruckera, pod srebrnym orłem.

PIGUŁKI BLANCARDA

Żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez Paryzką Akademię w 1850 roku,
Zamieszczone w 1866 w formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie etc.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie szczególnie przeciw *słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu,* jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie *o oddziałanie na krew, w błednicy, niedostatku lub braku regularności,* dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perjodycznego jej odpływu.

Uwaga. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi. jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności *prawdziwych Pigułek Blancarda* wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątki ze *srebra reakcyjnego (argent reactif)* z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej jak obok:

Dostać można we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego: w Brodach w aptece p. Kullak.

Blancard

1846 13—16 aptekarz rue Benaparte nr. 40 w Paryżu

Największy wybór
GOTOWEJ BIELIZNY,

Deszczochronów, angielskich gutaperchowych płaszczów od deszczu, saskich pończoch i skarpetek.

oraz znajduje się wielki wybór:

płótna, weby, stołowej bielizny, serwet kolorowych do kawy, ręczników, chusteczek do nosa, perkali białych, kolorowych i Chirting na bieliznę, przodów batystowych, płóciennych i perkalowych, niciannych materyj na ubiory męzkie, białej piki, pledów, kocyków, jedwabnych chusteczek do nosa, krawatek, szelek, kołnierzyków i manszet; różnego rodzaju rękawiczek, ręczników, prześcieradeł i płaszczów do nacierania zimną wodą.

Poleca po najumiarkowańszych cenach 1—6

F. S. BARDASZ

we Lwowie, naprzeciw kościoła Katedry pod liczbą 9.
Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincję uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej.

Do łaskawej wiadomości.

Począwszy od 10. czerwca, zajmie się p. S. Reich, handel towarów lnianych i bielizny we Lwowie, przy placu Marjackim Nr. 6, w domu Penthera, obok hotelu Langa, przez krótki czas wyprzedażą, naszego mu powierzonego składu wszelkich gatunków koszul męzkich i damskich, kalesonów, gorsetów, negliżyków, płaszczów do kąpieli, szkarpetek, pończoch, płócien bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników itd. itd.

o 20% niżej cen fabrycznych.

Składy nasze w Galicji zwijamy zupełnie i aby towary nie prowadzić napowrót do Wiednia, uprosiliśmy p. S. Reicha do zajęcia się wyprzedażą, upoważniając go zarazem do opuszczenia tak znacznego procentu. Za dobry towar dajemy wszelką porękę.

Z uszanowaniem 2448 2—3

Schostal i Härtlein,

Skład fabryczny wyrobów lnianych i bielizny
w Wiedniu, Graben Nr. 30.

Bad Königsdorff-Jastrzemb

na **wyższym Szląsku,**
otwarcie sezonu z dniem 15. maja b. r. 2089 13—13

Kąpiele tuszowe zostały powiększone, liczba komórek kąpielowych została znacznie pomnożona, a do tego wybudowano obszerną kolumnadę. Zamówienia na pomieszkania tudzież na koncentrowaną solankę i wody do picia należy stosować do: **Bade-Inspection.**

Za zapytania lekarskie odpowiada p. **Dr. Eugen Juliusberg.**

KANTOR WYMIANY

galicyjskiego banku krajowego
we Lwowie, 2400 2—3
kupuje po najwyższych cenach
Kupony lipcowe Akcyj
koleji Karola Ludwika
z prawem poboru tychże **akcyj.**

Wyprzedaż rozpocznie się z dniem 10. czerwca.

Pierwszy dzień wyprzedaży na dniu 10. czerwca.

Do naszych Szanownych miejscowych i zamiejscowych odbiorców!

Znakomity fabryczny skład
wyrobów lnianych i bielizny
SCHOSTALA i HÄRTLEIN,
w Wiedniu, Graben Nr. 30

upoważnił mię, ze względu, **iż do Lwowa na jarmark nie przybędzie,** do wyprzedaży całego znajdującego się składu w Galicji, zawierającego rozmaite gatunki od najprzedniejszych do pojedyńczych koszul męzkich i damskich, kalesonów, kaftaników, spodnic, gorsetów, płaszczów przy czesaniu, neglilżów, płaszczów kąpielowych, szkarpetek, pończoch, kołnierzyków i manszet, płócien, obrusów i serwet, chustek do nosa, ręczników, szirtingów itd.

o 20% niżej cen fabrycznych.

Zapraszam tedy P. T. Publiczność, ażeby zechciała korzystać ze sposobności nabycia dobrej i taniej bielizny, najnowszych fasonów, z gwarancją za dobry towar lniany.

Powodowany chęcią przysłużenia się Szanownej Publiczności doborowemi towarami po tak zniżonych cenach, podjąłem się tej wyprzedaży.

Cennik wydam za kilka dni.

Wyprzedaż potrwa tylko krótki czas,

odbywać się będzie wyłącznie **w handlu wyrobów płóciennych i bielizny S. REICHA, przy placu Marjackim Nr. 6, w domu Penthera obok hotelu Langa.**

Z wysokiem poważaniem

2447 2—3 **S. REICH.**

Wyprzedaż rozpocznie się z dniem 10. czerwca.

Wyprzedaż odbywać się będzie wyłącznie w handlu S. Reich, plac Marjacki l. 6, w domu Penthera obok hotelu Langa.

...znie w handlu S. Reich, plac Marjacki l. 6, ...ra obok hotelu Langa.

BRACI LEDER
balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych,

jest według orzeczenia lekarzy i znakomitości medycznych jedynym środkiem do utrzymania **miękkiej, delikatnej i białej płci,** i może być przeto polecony jako środek przydatny do upiększenia i ożywienia przy codziennem umywaniu się, osobliwie kobietom i dzieciom, jakoteż osobom mającym płeć żółtą, chropowatą i popękaną. Zwykłe mydła zawierają w sobie dużo alkaljów, a tem samem szkodliwie na twarz oddziaływają.

Sztuka 25 ct.
4 sztuki w jednym pakieciku 80 ct.

1884II 5—18

Opakowanie mydła balsamicznego wyrabianego przez braci Leder uskutecznia się w różowych etykietach, opatrzonych czarnym drukiem, a prócz tego każdy pakiecik opatrzony jest ubocznym stemplem. Wyłączna sprzedaż po oryginalnych cenach powyższych powierzoną została **we Lwowie, J. F. Kleina Wej i Rissler. Zyg. Rucker,** apt. pod srebrnym orłem **A. Berlinerowi,** aptek. i **Piotrowi Mikolaszowi,** aptek., — tudzież w **Białej** p. Edw. Kogler, w **Bełzie** p. A. W. Grot, w **Bóbrce** apt. L. Międlicki, w **Brodach** p. Ed. Liska, w aptece w **Brzeżanach** B. Fadenhecht, w **Buczaczu** p. Adela Kerler i Karol Fr. Popowicz, w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch, w **Drohobyczu** p. J. Rosenheim, w **Gorlicach** p. W. Rogawski aptekarz, w **Gródku** p. Tomaszewski apt., w **Grybowie** p. A. Muszyński, w **Jarosławiu** p. Józef Rohm apt., w **Jassach** p. Michał Neumann, w **Kołomyi** apt. F. Sidorowicz i K. Laden, **Krośnie** p. A. Krzyształoforski, w **Krakowie** Józ. Jahn. Wiktor Redyk apt. „pod Barankiem". Mały Rynek. Józef Trauczyński apt. „pod Gwiazdą" ulica Florjańska i Jos. Goldwasser na Szeroduniu dom Deichesa, w **Manasterzyskach** p. F. Lipschütz, w **Mikulińcach** apt. St. Międlicki, w **Nadwórnie** p. L. Dziębowski, w **Nowym Targu** p. K. Laur, w **Nowym Sączu** p. Ig. Garan, w **Przemyślu** p. E. Machalski, w **Przeworsku** p. F. Switalskiapt., w **Radowcach** p. K. Teichmann, w **Rzeszowie** p. Ig. Schaiter i Spółka, w **Sanoku** p. J. Zarewicz, w **Samborze** p. A. Kromer, w **Sędziszowie** p. J. Kownacki, w **Skałacie** p. Th. Dziembowski, w **Sokalu** p. A. W. Grot, w **Stanisławowie** p. F. Stecher apt. dawniej Tomanek w **Sereoie** J. Dempniak, w **Suczawie** p. J. Szymonowicz, w **Tarnowie** pp. Henryk Koy i W. T. A. Wielogórski, w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i Walenty Stachiewicz, w **Wadowicach** p. F. Foltin w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, w **Złoczowie** O. Fadenhecht, w **Żółkwi** p. Resie Barbag, w **Żurawnie** pan Władysław Postępski.

...wiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.